

## ODZNAKI DLA HARCERZY

Kilka dni temu odznaki „Harcerska Służba Hucia Katowice” otrzymała czterdziestu czterech uczestników akcji „Azymut 79” którzy swoje kolejne — trzecie lub czwarte — wakacje spędzili przy budowie naszego kombinatu. Było to pierwsze, od chwili ustanowienia odznaki wręczenia tego wyróżnienia dla uczestników akcji.

Odznaki „Budownicy Huty Katowice” otrzymali zaś dwie osoby z kadry harcerskiej: Tadeusz Markiewicz i Anna Kofodziejska.

Odznaczenia wręczał sekretarz KF PZPR Henryk Zimoląg i dyrektor z Generalnej Dyrekcji Budowy Huty, harcmistrz PL Jan Dymarski.

Dzień wcześniej w ośrodku ZHP w Chorzowie urządzono spotkanie, którego celem było przedstawienie aktualnego stopnia rozwoju Huty Katowice. Wyświetlono historyczny już dziś film „Stalowy filar”, dyskutowano na temat możliwości poszerzenia zakresu działań i doskonalenia form letnich akcji harcerskich związanych z Huta. Wszyscy uczestnicy spotkania, tradycyjnie już, zwiedzili Huta, wyjechali też na krótki „spacer” po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.



Zdł. T. Dymarski

## DLA ZDROWIA BUDOWLANYM

BUDOWNICZOWIE Huty Katowice mają swoją międzyzakładową przemyślową przychodnię zdrowia. Została ona utworzona i przekazana do użytku z dniem 1 września. Był to jeden z najcenniejszych prezentów, o jaki z okazji Dnia Pracownika Budownictwa postarali się dla załóg budowlanych: Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej przy Kombinacie Metalurgicznym Huta Katowice, dyrekcja Generalnego Wykonawcy budowy PEP Budostal-4 i Związkowa Rada Koordynacyjna.

Co prawda i do tej pory pracownicy przedsiębiorstw budowlanych wnoszących obiekty Huty Katowice mieli zapewnioną ochronę zdrowia, to jednak należy podkreślić, że powstanie Międzyzakładowej Przychodni Przemysłowej otwiera zupełnie nowy etap w dziedzinie opieki profilaktyczno-leczniczej, pozwalając zwrócić na znacznie poszerzenie programu tejże opieki.

DOKONCZENIE NA STRONIE 2

# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 9 PAŹDZIERNIKA 1979 NR 41 (237)

CENA 1 ZŁOTY

## UTRZYMAĆ WYSOKIE TEMPO

W OSTATNIM MIESIĄCU trzeciego kwartału tego roku plan produkcji Kombinatu został wykonany we wszystkich asortymentach. Hutnicy dostarczyli dodatkowo 3 tysiące ton koksu, 12 tysięcy ton surowki, ponad 200 ton stali oraz prawie 10,5 tysiąca ton gotowych wyrobów walcowanych. We wrześniu wyprodukowali oni: 406 tys. ton koksu, 318,8 tys. ton surowki, 394 tys. ton stali i 153,2 tys. ton wyrobów walcowanych.

Załoga Zakładu nr 2, czyli Huty im. F. Dzierżyńskiego, dostarczyła 21,9 tys. ton wyrobów gotowych. Poza walcownią zgniataczem i walcownią średnią wszystkie pozostałe wydziały tego Zakładu w ponad stu procentach wywiązały się z miesięcznych zadań. Najlepiej pracowała walcownia drobna; wykonała ona plan w 115,7 proc.

Znaczne nadwyżki produkcyjne uzyskali także koksownicy z Zakładów Koksowniczych im. Powstańców Śląskich w Zdzeszowicach. Zamiast 403 tys. ton wytworzyli oni 406 tys. ton koksu.

W 106,6 proc. wykonali zadania pracownicy wydziału P-02 Huty Katowice. Mieli oni wyprodukować 66,6 tys.

DOKONCZENIE NA STR. 5

## KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA PZPR U BUDOWNICZYCH HUTY

# KAŻDY „POŚLIZG” PRZYSPORZY DODATKOWYCH KŁOPOTÓW

12 MILIARDÓW ZŁOTYCH, czyli miliard miesięcznie, będą musieli przerobić budowniczowie Huty Katowice w 1980 roku. Jeżeli przypomnimy, że wartość tego-rocznych zadań wynosi 8 miliardów — będziemy mieli obraz ogromu pracy, jaka czeka naszych budowlanych w roku przyszłym. A minęły przecież dopiero trzy kwartały roku bieżącego. Roku ciężkiego — jeśli wspomnimy jego pierwszy kwartał — bo pełnego nerwowości z uwagi na straty, które później trzeba było nadrobić realizując równoległe trudne zadania bieżące. Roku wciąż jeszcze bardzo trudnego, bo nad budowlanczy Huty, jak damoklesowski miecz wisi jeszcze za miliard złotych robót, z których każdy „poślizg” przysporzy im dodatkowych trudności w roku 1980.

W tej atmosferze przebiegała debata sprawozdawczo-programowa w największej na placu budowy Huty organizacji partyjnej budowlanych — zakładowej organizacji załogi Generalnego Wykonawcy, Budostal-4, zakończona pierwszą na terenie naszego kombinatu konferencją zakładową PZPR. Organizacja ta liczy obecnie ponad 2100 członków i kandydatów.

Nie będziemy rozwadniać niniejszego komentarza danymi o tym, co budowlani mają jeszcze do zrobienia w tym roku a



Zdł. M. Noworyta

co zbudować muszą i oddać hutnikom w roku przyszłym. Konferencja była doskonale przygotowana organizacyjnie — co podkreślił w jej kuluarach kierownik wy-

działu organizacyjnego KW PZPR Jerzy Szladerski, a z trybuny konferencji i se-

DOKONCZENIE NA STRONIE 3

Z udziałem przedstawicieli władz miejskich oraz władz polityczno-gospodarczych Kombinatu i budowy Huty Katowice odbyło się 7 października uroczyste oddanie do użytku nowego gmachu Komendy Miejskiej MO w Dąbrowie Górniczej. Obecni byli: I sekretarz KM PZPR w Dąbrowie Górniczej Bogusław Pałka, I sekretarz KF PZPR Kombinatu i Budowy Huty Ka-

W 35 ROCZNICĘ POWOŁANIA MILICJI OBYWATELSKIEJ

## NOWA SIEDZIBA KOMENDY

Waldemar Kowalski, prezydent Dąbrowy Górniczej Roman Kulej, a także prokurator Andrzej Kolacz i dyrektor naczelny generalnego wykonawcy Budostal-4 Zdzisław Gaszewski. Na uroczystości przybyli również: I zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO w Katowicach płk mgr Jerzy Gruba i zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO w Katowicach płk mgr Daniel Las.

W spotkaniu, które odbyło się już w nowych pomieszczeniach budynku wzięli udział funkcjonariusze MO wraz ze swymi rodzinami. Nowy obiekt prezentuje się estetycznie, jest bardzo funkcjonalny, co znacznie poprawi warunki pracy tej jednostki. Przed wszystkim dotychczas porożucane w różnych częściach miasta wydziały Komendy znalazły teraz miejsce w jednej siedzibie.

Na stronie 3 publikujemy rozmowę z Komendantem Miejskim MO w Dąbrowie Górniczej Władysławem Eliaszem.

## PRZYGOTOWANIA DO PRACY W ZIMIE

# DZIENNIKARZ NIEPOŻĄDANY?

DO ZIMY przygotowani jeszcze nie jesteśmy. Pomimo zobowiązań obywateli i ustaleń, pomimo uchwał Biura Politycznego KC PZPR i XI Plenum CRZZ. Przed trzema tygodniami z przedsiębiorstw budujących Huta Katowice i obiektów z nią związanych, nadeszły do Komitetu Fabrycznego PZPR materiały pokontrolne. Plenum wyciągnęło z nich niezbyt optymistyczne wnioski. Kierownictwa przedsiębiorstw zobowiązano do szybkiego nadrobienia założeń w przygotowaniach do pracy w zimie — uzupełnienia braków w magazynach odzieżowych i pańowych, poprawy stanu zapleczy socjalnych i technicznych, przygotowania frontów pracy na ewentualność silnych mrozów.

Problemem zajęła się też Związkowa Rada Koordynacyjna. Według jej przewidywań stan gotowości do zimy powinien nastąpić najpóźniej do 30 października. W międzyczasie, w dniach 8—13 października, komisje powołane w przedsiębiorstwach mają przeprowadzić u siebie kontrole po raz drugi i przesłać materiały do ZRK. W dniach 15—23.X, działająca z ramienia ZRK Komisja Ochrony Pracy przeprowadzi wizytację sprawdzając rzetelność przekazanych informacji. W razie stwierdzenia, że mijają się one z prawdą, lub po prostu, że nie wykonano uprzednich założeń, osoby winne zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Tyle planów i „obietnic”. Zobaczymy jak to będzie wyglądało w prak-

DOKONCZENIE NA STRONIE 2

**MOST NA PRZEMSZY.** Stalowa kratownica, która połączy oba brzozy rzeki, umożliwiając tym samym zamknięcie ostatniego odcinka Linii Hutniczo-Siarkowej na razie spoczywa jeszcze obok potężnych podpór, na których zostanie wkrótce ułożona. Montażystom potrzeba jeszcze kilkudziesięciu godzin na przygotowanie konstrukcji do umieszczenia jej na właściwym miejscu. Kolorowe kaski budowniczych z Katowickiego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych numer 5 pojawiają się stale w najróżniejszych, pozornie niedostępnych miejscach budowy. Na górze, na dole; są jakby związani z tymi żelbetowymi i stalowymi bryłami.

Z TRASY LHS

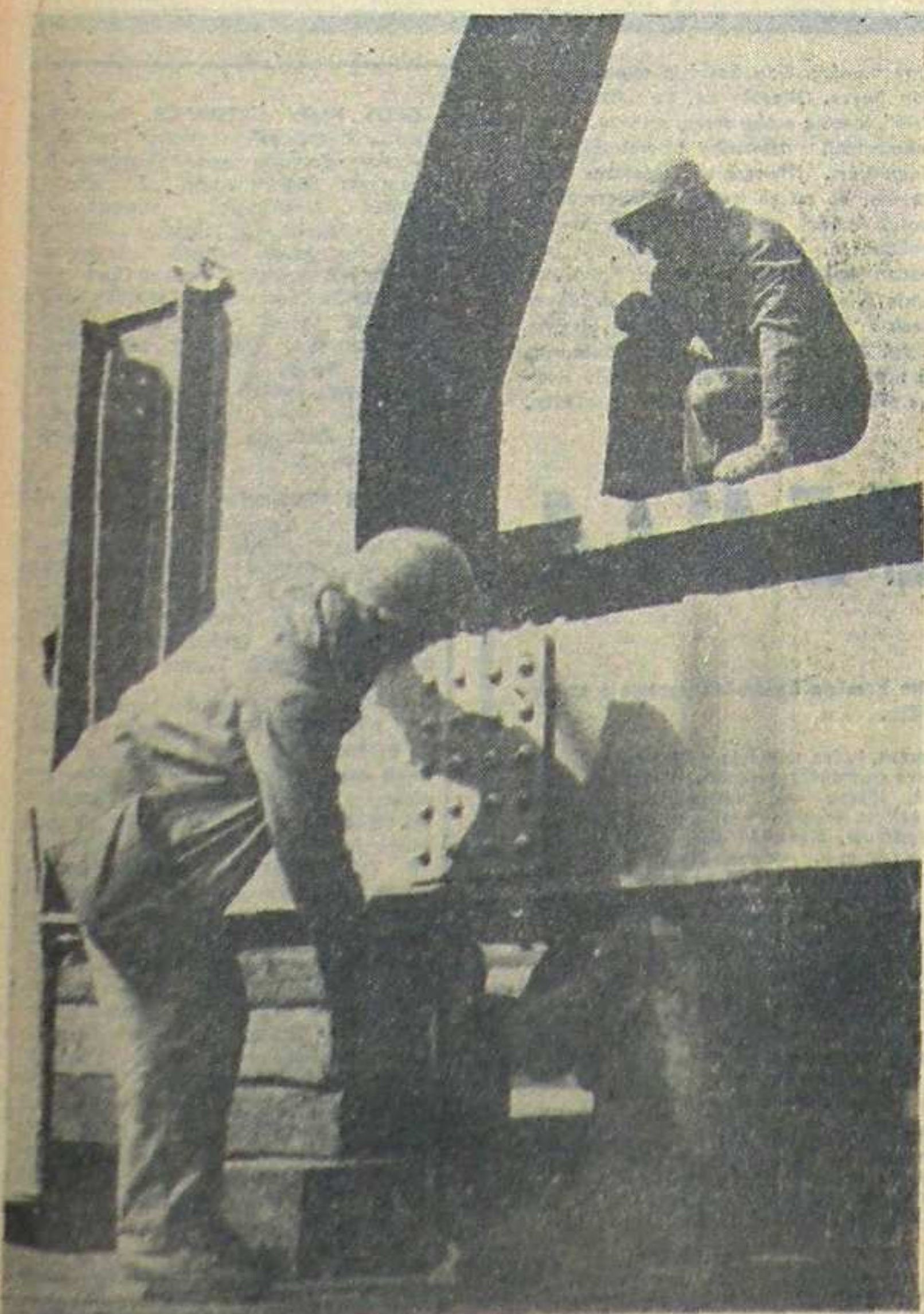
# TU CENNA JEST KAŻDA MINUTA

Podchodzą bliżej. Hałas piekielny. Nikt na mnie nie zwraca uwagi. Ludzie bez reszty pochłonęli swoją pracę. Na moście, w specjalnym, zmyślnie i prosto skonstruowanym piecu a właściwie ruszcie, wśród podsyconego sprężonym powietrzem koksu rozgrzewają się nity. Jeden z robotników przemierzając je to tu, to tam. Jego ruchy są spokojne, nawet powolne. Czy nie spieszy się? Wręcz przeciwnie — spieszy się i dlatego nie może zepsuć ani jednego nita. Musi go rozgrzać do właściwej temperatury, a jak inaczej tę temperaturę określić jeśli nie wzrokiem? A więc przygląda się tym stalowym „grzybkom” z uwagą i nagle jego ruchy stają się błyskawiczne. Teraz nit, który przybrał kolor słońca chylącego się ku zachodowi nie może ostygnąć. Chwyta go mocno szczyptami i szybkim ruchem wyrwa z żaru, odwraca się o sto osiemdziesiąt stopni. Lup! Lup! Lup — wali nitem o stalową konstrukcję, która odpowiada

gluchym echem. Teraz zwalnia kleszczowy uścisk, nit upada na konstrukcję. Ale tylko na moment, bo oto już przechwytuje go człowiek stojący nieco niżej. Ten błyskawicznie podaje nit do wnętrza konstrukcji. Teraz droga rozpalonego kawałka stali jest już niemożliwa do śledzenia. Widzę tylko, że przechwytuje go trzeci nitowacz z tego zespołu. Chwila względnej ciszy i... zaczyna się. Babababababach!!! i jeszcze raz, i jeszcze raz! W chwili później z żaru wyjęty zostaje następny nit. Cykl powtarza się.

Na budowie mostu na Przemszy gorąco. I nie tylko dlatego, że bez przerwy pracuje ruszt rozpalający nit, ani dlatego, że wrześnie słońce ukazuje swe oblicze z jak najlepszej strony. Gorące jest tempo w jakim prowadzone są tu w tej chwili prace, zarówno montażowe, jak i ciesielskie, zbrojarskie i betoniarские.

DOKONCZENIE NA STR. 4



Z KATOWICKIEGO oddziału okręgowego PBP Orbis otrzymaliśmy pismo — reakcję na zamieszczone w „Głosie” materiały krytyczne, dotyczące pracy biur w Katowicach i Dąbrowie Górniczej.

DYPLOMATYCZNIE

Z doświadczenia przyszedłoby, że mało instytucji równie racjonalnie jak Orbis wywiązuje się z obowiązku odpowiadania i wyjaśniania. Czyni on to zawsze w grzecznej i miłej formie, nawet jeśli powoławo w zasadności krytyki.

W sprawie niedostępności krajowego rozkładu jazdy pociągów (w biurze informacji orbisowskiej w Katowicach) wyjaśnia nam pani dyrektor Justyna Kaczorowska: „(...) Chwilowy brak zastępstwa na tym stanowisku nie wykluczył jednak uzyskania rzetelnej informacji, której udzieliłby każdy pracownik kas kolejowych. Zapewniamy że mimo nawalu prac klient zostalby odpowiednio poinformowany...”

Otóż nie został. Zdarza się. My jednak ciągle nie rozumiemy dlaczego obecnie pracownicy unie możliwości wypracowania rozkładu jazdy z szafy.

Sprawa druga — dzwonienie z dąbrowskiego Orbisu do „Polresu”: (...) komunikujemy, że normalny telefon i normalny telex są na razie powszechnie stosowanymi urządzeniami

ulatwiający mi łącznie, którymi posługują się wszystkie placówki Orbisu... Bardzo się z tego cieszymy. Choć szkoda, że nie założono na przykład bezpośredniego połączenia telefonicznego między biurami miejskimi, a oddziałem okręgowym w Katowicach.

Proponujemy jednak Pani Dyrektor, aby wybrała się incognito do oddziału sosenwieckiego i (o ile w kasie pracują wciąż te same miłe starsze panie) nakłaniała do natychmiastowego posłużenia się telefonem w celu załatwienia kieszonki. Dla ułatwienia proponujemy wejść do biura w charakterze jedynego klienta. Wprawdzie pani w Dąbrowie po aparacie sięga bez oporów, ale skądinąd wiadomo, jaka jest skuteczność działania centrali telefonicznej w tym mieście. Nie omieszkamy przy najbliższej okazji zaproponować użycie telexu. Oczywiście poinformujemy o wynikach.

A ponadto dziękujemy za podziękowania za krytykę i obietnicę wzięcia naszych sugestii pod rozważenie.

Z ŻYCIA K O S M

W OSIEDLU HUTNIKÓW

ZGODNIE Z PROGRAMEM działania, w każdy pierwszy czwartek miesiąca odbywają się posiedzenia Prezydium Komitetu Osiedlowego Samorządu Mieszkańców w Osiedlu Hutników w Gołogogu. Na posiedzeniach tych, na które zaprasza się przedstawicieli dyrekcji poszczególnych instytucji działających na Osiedlu, dokonuje się oceny realizacji poszczególnych tematów zgłaszanych przez mieszkańców za pośrednictwem KOSM. Ustala się też nowe tematy działania, zakres prac dla poszczególnych instytucji oraz terminy realizacji.

Posiedzenie, jakie odbyło się 4 października miało nieco odmienny charakter. Zbliżyło się ono bowiem do świętem milicji, która obchodziła jubileusz 35-lecia powołania SB i MO. Na posiedzenie zaproszono przedstawicieli milicji, którym wręczono dyplomy uznania, podpisane przez KOSM. W serdecznych słowach podziękowano funkcjonariuszom MO za ich niebezpieczną pracę nad zagwarantowaniem ładu i porządku w naszym osiedlu. Dyplomy otrzymali m. in.: dzielnicowy naszego osiedla, plutonowy Andrzej Halz oraz kierownik II Komisariatu d/s Huty Katowice, które reprezentowali na spotkaniu por mgr Zenon Weigel i por Kazimierz Borkowski. Udział w spotkaniu wzięli również mjr Józef Dudziński — z-ca komendanta miejskiego MO w Dąbrowie Górniczej.

W dalszej, roboczej części posiedzenia omówiono m. in. efekty czynu partyjnego z 23 września, którego wartość prac na osiedlu oceniono na ponad ćwierć miliona złotych.

Omówiono też wynik Międzywojewódzkiej Rady Działaczy Samorządowych, która odbyła się we Wrocławiu w dniu 28 września. W naradzie tej uczestniczyły najlepsze komitety osiedlowe z poszczególnych województw. Nasz KOSM swoją obecnością na naradzie zadowolony z zajęciu II miejsca w województwie katowickim i wprowadzeniu do swojej pracy szeregu oświatowych działań na rzecz osiedla.

O pracach społecznych na rzecz osiedla, świadczonych zarówno przez samych mieszkańców jak i instytucje, napiszemy w następnych numerach „Głosu Huty Katowice”. (rs)

W TROSCE O WSPÓLNE BEZPIECZEŃSTWO

POD HASŁEM: „W szeregach sił zbrojnych i obrony cywilnej — umacniajmy bezpieczeństwo Polski”, odbyły się ostatnio na terenie Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budostal-11 ćwiczenia dowódczo-sztabowe dla kadry kierowniczej zakładu na temat jej roli w zakresie obrony cywilnej i funkcjonowania przedsiębiorstw w wypadku zagrożenia.

Do zajęć uczestnicy przygotowani zostali na długo przedtem. Polegało ono na zaznajomieniu składu ćwiczących z celem i założeniami zajęć oraz z podstawową literaturą odpowiadającą treścią funkcjom poszczególnych członków zespołu ćwiczącego.

W trakcie ćwiczeń, na podstawie kolejno podawanych założeń, uczestnicy mieli zadanie opracować wnioski odnoszące się do czynności organizacyjnych w zakresie obrony cywilnej oraz wykonywania zadań gospodarczych w sytuacji określonego stanu zagrożenia. Specyfika pracy PUS polegająca na zapewnieniu budownictwem Huty Katowice podstawowych warunków socjalno-bytowych, nakłada na załogę tego zakładu szczególne obowiązki. Dlatego konieczne jest przygotowanie kadry przedsiębiorstwa do działania w warunkach zagrożających zdrowiu i życiu osób powierzonych jej opiece — kilkunastotysięcznej rzeszy budowlanych zakwaterowanych w hotelach i obsługiwanych w zakładach zbiorowego żywienia.

W trakcie ćwiczeń odpowiedzialność, ale zarazem potrzebę doświadczenia wiedzy z zakresu obrony cywilnej, koniecznej nie tylko na wypadek wojny, lecz także w przypadkach klęsk żywiołowych.

Wyćwiczenia uzmysłowiły kadry kierowniczej PUS potrzebę wprowadzenia zmian do istniejących planów gospodarczo-obronnych przedsiębiorstwa, ustalenia form i zakresu synchronizacji pracy poszczególnych komórek organizacyjnych, a także eliminowania pewnych przestarzałych poglądów i nawyków w traktowaniu spraw obrony cywilnej i zamierzeń w zakresie wykonywania zadań gospodarczych w warunkach określonego zagrożenia.

Kolejny wniosek, to przeświadczenie o konieczności rozwinięcia w przedsiębiorstwie szerokiej propagandy zagadnień obrony cywilnej nie tylko wśród załogi, ale przede wszystkim wśród mieszkańców osiedli hotelowych. Sprawę realizacji tego wniosku przyjęli na siebie nie tylko ognia planu kulturalno-oświatowego. Jak obrzydliwa jest rola propagandy i informacji w sytuacjach, jakie zakładano w trakcie ćwiczeń — miał okazję przekonać się każdy uczestnik zajęć. Podkreślił to na zakończenie zajęć dyrektor przedsiębiorstwa, Zdzisław Nalkaniec. (ur)

NA WOKANDZIE KOLEGIUM

Józef Strzelec został zatrzymany przez patrol milicyjny na skrzyżowaniu ulic Czerwonych Szańców i Reymonta w momencie, kiedy wtargnął na jezdnię niemal wprost pod nadjeżdżający autobus. Był w stanie nietrzeźwym. Za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, J. Strzelec stanął przed kolegium d.s. wykresem w Dąbrowie Górniczej.

Do winy przyznał się, tylko, jak twierdzi, nie pamięta szczegółów. Świadomość odzyskał dopiero w izbie wytrzeźwień. Od półtora roku, tj. od chwili dyscyplinarnego zwolnienia, nie ma stałej pracy. Utrzymuje się z dorywczych zarobków.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, kolegium nie dopatrzyło się w wyjaśnieniach obwinionego żadnych okoliczności łagodzących. Za spowodowanie zagrożenia na jezdni, do tego w stanie nietrzeźwym, Józef Strzelec został ukarany grzywną w wysokości 3 tys. złotych oraz karą dodatkową w postaci opublikowania orzeczenia w prasie.

Natomiast 19-letni Jan Raczynski został wyprowadzony przez funkcjonariuszy MO z autobusu WPK za to, że po pijanemu obrażał pasażerów wulgarnymi epitetami i rozrzucał po autobusie swoje rzeczy osobiste. Pijackim popisem Raczynskiego kres musiała położyć milicja.

Po spędzeniu nocy w izbie wytrzeźwień chuligan stanął przed kolegium w Dąbrowie Górniczej. Do winy się przyznał, wyjaśniając przy tym, że w danym dniu wypił dwie butelki wina, i nie pamięta co robił w autobusie. Również w jego wyjaśnieniach kolegium nie dopatrzyło się okoliczności łagodzących i uznało go winnym zarzuconego wykroczenia. Ukazany został grzywną w wysokości 3 tys. złotych oraz karą dodatkową w postaci opublikowania orzeczenia w prasie. (bar)

SPORT, ZABAWA, WYPOCZYNEK

PODAJEMY DZIŚ dalsze wyniki turnieju sportowo-rekreacyjnego, zorganizowanego przez RKFIT przy Związkowej Radzie Koordynacyjnej z okazji Dnia Budowlanych.

Pilkę siatkową kobiet wygrała drużyna dyrekcji Budostalu-4, zwyciężając w finale.

W turnieju tenisa stołowego kobiet zwyciężyła Aleksandra Laube (PUS) przed Ewą Maleszką i Bogumiłą Iwańską (obie z Budostalu-4). Turniej tenisa stołowego mężczyzn wygrał Aleksander Nowaliński (PRI) przed Krzysztofem Biełusińskim (PRI) i Leszkiem Strancem (Transbud-3).

W zawodach strzeleckich w kategorii kobiet Grażyna Dudziak z Instalacji zdobyła 88 pkt, pokonując Krystynę Jarzęcką z PUS-u (79 pkt) i Halinę Białą z Budostalu-4 (71 pkt). W grupie mężczyzn Wiesław Gregor z Instalacji (85 pkt) uplasował się przed Mariuszem Maślarczyńskim, też z Instalacji (81 pkt), i Januszem Miłkiewiczem z Budostalu-4 (70 pkt).

W turnieju brydża sportowego wygrała para Marian Michałek i Adam Kudelski (Budostal-4). Drugie miejsce zajęli Alojzy Orliński i Ryszard Ryzniak (PUS), trzecie — Roman Myśliwiec i Stanisław Madrak (PUS).

W chwili obecnej trwają nadal mecze w piłce nożnej a do zakończenia turnieju pozostały jeszcze zawody pływackie, piłki siatkowej mężczyzn, oraz rajd budowlanych — impreza, podczas której nastąpi uroczyste zakończenie turnieju. (mł)

DLA ZDROWIA BUDOWLANYCH

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Międzyzakładowa przychodnia przemysłowa dla budowlanych jest jednostką organizacyjną i strukturalną Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej przy Kombinacie Metalurgicznym Huta Katowice. Posiada ona osiem dużych rejonów profilaktyczno-leczniczych obejmujących opieką około 25 tysięcy pracowników. Centralnym budynkiem przychodni jest jednopiętrowy budynek „damm” nr 12 przy ulicy Sadowej, mieszczący 6 rejonów profilaktyczno-leczniczych. Dalsze 2 rejonu usytuowane są w budynku przy ulicy Sadowej nr 11.

Przychodnia wyposażona jest w 16 gabinetów lekarskich, 4 gabinety dentystyczne, centralny gabinet zabiegowy, 2 kartoteki, pokoje dla kierownika przychodni i przełożonej pielęgniarki oraz do spożywania posiłków (dla personelu), pomieszczenia magazynowe i sanitarne.

Gabinety lekarskie i dentystyczne czynne są na dwie zmiany, gabinet zabiegowy — przez całą dobę. Przychodnia została nowocześnie wyposażona, m.in. w środki łączności, a nawet w mini-studio służące prowadzeniu pogadań z zakresu oświaty zdrowotnej dla oczekujących w poczekalni pacjentów.

Każdy rejon, zabezpieczony dyżurami lekarskimi pogotowia ratunkowego Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej, stanowi zamkniętą całość leczniczą, profilaktyczną, oświatową i statystyczną. Rzeczą jasną lekarz przemysłowy może korzystać w pełni z pomocy specjalistów zgromadzonych w centralnej przychodni przemysłowej ZOZ-u. W działalności profilaktycznej lekarz przemysłowy zwrócić główną uwagę na sporządzenie, przy udziale służby bhp charakterystyki stanowisk pracy, charakterystyki zbiorcze rejonu, plany badań okresowych, plany badań dyspanseryjnych, plany wyzyciajki stanowisk pracy, plany oświaty zawodowej itp.

Tak więc należy się spodziewać, że dzięki działalności nowo uruchomionej przychodni, ochrona zdrowia budowlanych będzie coraz bardziej skuteczna. T.W.

TAINY KURS AUTOBUSU

W BOBROWNIKACH k/Bedzina przy ul. 1 Maja jest przystanek WPK z ważnym rozkładem jazdy. Z Bytomia w kierunku Bedzina wszystko się zgadza. Rzecz w tym, że z Bedzina w kierunku Bytomia zajął autobus linii nr 52. Na rozkładzie jazdy nie ma ani numeru autobusu, ani godzin odjazdu tego autobusu, a autobus linii nr 52 kursuje i nawet się zatrzymuje. Widocznie kierowcy o tym jeszcze nie wiedzą. (sc)

NIE ZAWIEDLI

DO ZAMIESZCZONEJ parę numerów temu informacji o pracy przedsiębiorstwa budownictwa telekomunikacji wkraśl się błąd. Miałoby być: „mamy nadzieję że przedsiębiorstwa nie siedzą na laurach”, a było: „mamy nadzieję, że... osiedla”. Błąd jak błąd takie niby nie (gorzej było, gdy mało efektywna praca zmieniła się w rozpaczę na mało efektywną), ale zainteresowane przedsiębiorstwa podziękujcie go sprawę poważnie. Osiedla na laurach i od czasu tamtej notki nie nie zrobili. Cieszymy się z samego faktu zaistnienia reakcji na krytykę, ale mimo wszystko konstruktynna, by była ona bardziej konstruktywna. Ścisłe trzymanie się tego co napisane, nie zawsze jest przesieciem najdopowiedzialnym. Choćby ze względu na pomysłki w druku!

PRZEPRASZAMY

REDAKCJA przeprosza Zdzisława Szobkowskiego, nowo mianowanego dyrektora Zarządu Budowy Kombinatu Walmowa B-4 za zniekształcenie jego imienia i nazwiska w numerze 40 „Głosu” z 2 października.

SZKOŁA RZĄDZENIA

OBCHODY trzydziestopięcioletnia ludowej Polski, kraju innego, niż kiedykolwiek był w ponad tysiącletniej historii, kraju spełniającego marzenia ludzi mądrych i światłych sprzed lat wielu, mają się ku końcowi. W tej powodzi słów uroczystych, odświętnych, nie brakuje jednak i refleksji, które nie były tylko oczywistymi i zrozumiałymi samo przez się frazami. Były liczne dyskusje, w których ludzie obdarzeni ciągłym marzeniem o dalszej poprawie, wiecznie niezadowoleni z osiągnięć, choćby nawet były rekordami, próbowali szukać dróg wiodących szybciej do

SZKOŁA RZĄDZENIA

Czytam w „Kulturze” rozważania o awansie, a przy okazji takie słowa w dyskusji: „Są dwie instytucje podstawowe — zdominowane przez socjalizm — które mają przygotować ludzi do socjalizmu pojętego jako ludowa władza, czyli do współdecydowania o własnych losach. To związki zawodowe i organizacje spółdzielcze. To są te szkoły rządzenia. Należałoby się przywrócić temu, jak te instytucje funkcjonują, a wówczas zapewne zrozumielibyśmy, gdzie tkwią pewne źródła niedostatków”.

Czytam w „Kulturze” rozważania o awansie, a przy okazji takie słowa w dyskusji: „Są dwie instytucje podstawowe — zdominowane przez socjalizm — które mają przygotować ludzi do socjalizmu pojętego jako ludowa władza, czyli do współdecydowania o własnych losach. To związki zawodowe i organizacje spółdzielcze. To są te szkoły rządzenia. Należałoby się przywrócić temu, jak te instytucje funkcjonują, a wówczas zapewne zrozumielibyśmy, gdzie tkwią pewne źródła niedostatków”.

Przywrócić się związkom zawodowym i organizacjom spółdzielczym. Jak i co widać? Dla kontrastu nieco inny obrazek — spoza Kombinatu, aby nie było nieporozumień — choć całkowicie prawdziwy. W pewnym zakładzie pojawiła się kontrola, która mierzyła swą mądrością tak zwane „warunki pracy”. Zwyklejście pytała o to, jak w tych pomieszczeniach czują się ludzie, którzy spędzają tam kilka godzin czasu dziennie. Uszytych w odpowiedzi, że dobrze, w zasadzie nie ma co narzekać, jakkolwiek. Komisji towarzyszyli przedstawiciele kierownictwa zakładu, organizacji zakładowych, także związków zawodowych. Nie mówili nic, nie sugerowali komisji ocen, ani nie zachęcali pracowników do większej elokwencji. Milczeli. Milczeli

GŁOS HUTY KATOWICE. Tygodnik.

Pismo odznaczone złotą odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za usługi w pracy związkowej i zawodowej”, złotą odznaką „Zasłużony działacz ZZH”, honorową odznaką „Budowniczy Huty Katowice”, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński (redaktor techniczny), Elżbieta Bujna, Xawery Góral, Wojciech Jaros, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (sekretariat redakcji), 25-51-40 i 25-58-32 (publicyści), 62-20-56 do 58 (centrala HK), wewn. redakcji 86-20 (sekretariat), 86-21 i 86-22 (publicyści). Telex: 031274133.

Wydawca: Kombinat Metalurgiczny HK. PRENUMERATĘ przyjmują Oddziały PUPIK RSW Prasa — Książka — Ruch oraz urzędy pocztowe i doręzciele — w terminach: do 20 listopada na styczeń i kwartał, i półroczny roku następnego i na cały rok następnego do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 4, kwartalnej — zł 13, półrocznej 26 — rocznej 52 zł.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienie w miejscowych Oddziałach PUPIK RSW, prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręzcycieli. Druk PZG RSW Prasa — Książka — Ruch, ul. Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10.000. Nr indeksu: 35950. Nr zam. 3913-12/79. G-12



# DZIENNIKARZ NIEPOŻĄDANY?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tywa. A ta nutka sceptycyzmu bierze się stąd, że po raz kolejny doszło do sytuacji niedopuszczalnej, do tego naprawianiu jej nie wszędzie towarzyszy odpowiednie zainteresowanie. Rozstrzygnięcie o tym, kto za to ponosi winę przekracza nasze możliwości. Po prostu nie wiemy, tym bardziej, że trudno nam uwierzyć, aby wyłączenie dyrektorów przedsiębiorstw i kierowników budów lekceważyli sobie problem. Oni oczywiście powinni byli zrobić najwięcej, ale na zdrowy rozum, coś tu nie gra.

Nie czas, jednak teraz zabawiać się w analizę sprawności organizatorskiej dorozu technicznego czy służb socjalnych i komórek zapobiegania poszczególnym przedsiębiorstw. Obecnie trzeba robić wszystko, aby sprawnie i szybko usuwać zażegzności. W niektórych przypadkach wprost stawać na głowie. Trzeba. I tyle.

Stan przygotowań przedsiębiorstw do zimy jest wciąż zły. Najlepiej świadczy o tym fakt, że organizator trzeciego posiedzenia „sztabu zimowego” w Budostalu-4 wolał wyprosić dziennikarza z narady, niż pozwolić mu na wysłuchanie meldunków o sytuacji, w jakiej znajdują się poszczególne rejon działalności przedsiębiorstw. Do pracownika tego nie mamy pretensji. Naszym zdaniem dyrekcja B-4 powinna mu nawet przyznać nagrodę specjalną za blaskawiczne wybranie mniejszego zła. Dzięki temu nikt spoza ścisłego grona nie pozna konkretnych, za które Plenum KF PZPR „wyróżniło” B-4 tak ostrą krytyką. Nikt też nie dowie się, co w pierwszych tygodniach zrobiono, aby te sytuacje poprawić. Możemy się tylko domyślać, że niewiele.

Już wkrótce zajmiemy się tymi sprawami dokładnie i poinformujemy czytelników, na których budowach będzie się zimą pracowało najgorzej. Tymczasem przypomniamy po raz kolejny, że zima coraz bliżej.

WOJCIECH JAROS

# NIE TYLKO ZIMA

OPRÓCZ stanu przygotowań zimowych na zapleczech przedsiębiorstw budowlanych, dział bhp Generalnego Wykonawcy — Budostalu-4 i Inspekcja pracy kontrolują ogólne warunki bezpieczeństwa. 30 września przeprowadzono wizyty na budowach Mieleckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Stwierdzono, że panuje na nich ogólny bałagan, materiały składowane są byle jak, co powoduje powstanie zagrożeń dla pracujących i poruszających się tam

ludzi. Oprócz tego brak dozoru umożliwia swobodne wynoszenie z budów wszystkiego, co komukolwiek może być przydatne. Przeprowadzone w tym samym dniu egzaminy na kurs bhp trzeciego stopnia wykazały, że na dwudziestu pracowników, pięciu nie wykazało się nawet dostatecznymi wiadomościami. A więc nie tylko zima może nam dokuczyć w perspektywie, ale też zwykłe codzienne zaniedbania. (w)

# DROGI POŻAROWE



Mgła? Skądże, to tylko wozy „Transbudu Brynów” realizują w praktyce podstawową zasadę oszczędności paliwa — mają odpowiednio ustawione gaźniki.

NA TERENIE każdego zakładu przemysłowego znajduje się pewna ilość „świętych” dróg. Nie wolno ich blokadować, zamykać, rozkopywać bez uzgodnienia ze strażą pożarną. Drogi te służą do jazdy dla akcji ratunkowej. Tymczasem tak się jakoś składa, że nie jest to respektowane w Hucie Katowice. Roboty budowlane przecinające drogi pożarowe zaczyna się prowadzić „na dziko”, nie oglądając się na pozwolenia i uzgodnienia. Czasem może to być niezbyt groźne, jeśli do obiektu prowadzą też inne dojazdy. Czasem jednak dochodzi do sytuacji pach-

nącej z dala prokuratorem. Trudno uwierzyć, ale do stacji redukcyjnej gazów w Strzemieszycach nie ma dojazdu. Więc jakby coś, to najpierw będzie wybuch, potem pożar, a potem jeszcze ktoś pójdzie siedzieć.

Niemilla perspektywa, lepiej żeby się nie stało, ale trzeba przeczyć przewidywać i przygotowywać zakład na najgorsze. Mamy nadzieję, że sprawą dróg energicznie zajmie się specjalny zespół powołany z polecenia zakładowego zespołu roboczego do spraw ochrony mienia i zapobiegania niegospodarności. (w)

# TAKIE SPOTKANIA SĄ POTRZEBNE

ORGANIZACJA ZSMP Zakładu Surowcowego urządziła niedawno w Rogoźniku spotkanie podsumowujące dziesięć tegorocznych miesięcy patronatu nad „gorącą linią” łączącą składowisko buforowe z uruchamiającymi oraz nad wielkim piecem jeden. Na początku spotkania, osobom szczególnie zasłużonym w działalności patronackiej wręczono dyplomy, książki i drobne upominki „firmowe” Huty i ZSMP.

Po krótkich wypowiedziach przedstawicieli organizacji młodzieżowej, partyjnej i kierownika wydziału P-01, rozwinęła się interesująca dyskusja. Podkreślano w niej, że to co już zrobiono stanowi dopiero początek działalności młodych. Dzięki patronatowi młodzieżowemu uległa poprawie sytuacja w zakresie porządku na wydziałach, gospodarności, podnoszenia kwalifikacji przez pracowników, ilości i jakości produkcji. Zwrócono uwagę na cel patronatu: nie chodzi o uzyskanie jednorazowego popleczenia, lecz stałe, sukcesywne dążenie do stanu idealnego. Jeszcze bowiem długa do niego droga.

Zbliżająca się zima — podkreślali rozmówcy — zmusza nas do trwania w ustawicznej czujności, gdyż pomimo trwających przygotowań do niej wciąż grozi sytuacja podobna do tej, jaką przeżyliśmy w roku ubiegłym.

Szkoda, że na spotkaniu brakowało przedstawicieli kierownictwa wydziału P-03, którzy umieliby wytłumaczyć w sposób przystępny i zrozumiały dla wszystkich, jakie przedsięwzięto środki i co uczyniono dla zapobieżenia hamowaniu pracy wielkich pieców ze względu na techniczną niemożliwość utrzymania odpowiedniego tempa granulacji żużla.

Pomimo towarzyskiej atmosfery spotkania, poruszano szereg tematów nurtujących załogę, wskazując na potrzebę zaspokojenia zainteresowania młodych

sprawami produkcji całej Huty. Często okazuje się, że problemy technologii produkcji surowki i stali, mimo wielokrotnego poruszania ich na zebraniach, naradach czy podczas zwykłych codziennych rozmów z przełożonymi, nie są naświetlane tak, by jasno określiły współzależność produkcji w poszczególnych wydziałach. Młodzi robotnicy zakładu surowcowego chcą poznać i powinni poznać cały skomplikowany proces produkcji hutniczej, przynajmniej w ogólnym jego zarysie. Znajomość problematyki sąsiednich wydziałów i oddziałów pomaga znacznie efektywniej uczestniczyć w rozwiązywaniu trudnych spraw na własnym odcinku pracy.

Podsumowując spotkanie podkreślono konieczność częstego spotykania się członków organizacji młodzieżowej poszczególnych wydziałów, tak, aby rozmawiając we własnym gronie, mogli wzajemnie wyjaśniać swe stanowiska wobec nurtujących ich wspólnych, choć widzianych pod różnym kątem problemów.

Jedyną co można zarzucić organizacji spotkania, było ustawienie stołów w dwa osobne rzędy. Niby to drobiazgi, ale spowodował on rozbieżność dyskusji na małe, dwu-, trzyosobowe zespoły. Można temu zapobiec w przyszłości, usadawiając wszystkich „w podkowę”. Na pewno przyczyni się to do ożywienia rozmów, ułatwi włączanie się do nich większej ilości osób. (w)

# WŚRÓD NAJLEPSZYCH BRYGAD

Załogi budowlane nadal aktywnie uczestniczą w realizacji zobowiązań brygadowych podejmowanych dla uczczenia 35-lecia PRL. Wartość zobowiązań zrealizowanych w I półroczu tego roku wynosi ponad 58 milionów złotych.

W urzeczywistnianiu zadań wynikających z podjętych zobowiązań na wyróżnienie zasługują wiele Brygad Pracy Socjalistycznej, a między innymi: Józefa Barczyka z BPP Budostal-2, która o 19 dni skróciła termin

wykonania prac na zapleczu koksowni: Józefa Koniecznego z PRZ Budostal-3, systematycznie skracająca terminy napraw bieżących i przeglądów technicznych maszyn budowlanych, Mieczysława Wilka z PBP Budostal-3, która znacznie skróciła terminy wykonania prac na budowie bazy przeładunku rud) oraz brygady Andrzeja Niemca z PBP Budostal-1, Edwarda Karasia z Energoaparatury i Bolesława Talana z PRI Budostal-2, która o 19 dni skróciła termin

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Pracownicy z PRK-5 pracują szybko. Wiedzą, że „ich” most i wiadukt kolejowy w Przemiarkach, to dwa najważniejsze w tej chwili obiekty inżynierskie na katowickim odcinku LHS. Czas ich ukończenia został ściśle wyliczony. Nie można pozwolić już sobie nawet na godzinę zwłoki. Ludzie pracują bez wytchnienia, śpieszą się, ale w sposób rozważny, przemysłowy. Dlaczego? Czy dlatego, że dobrze zarabiają? Ręczywiście — zarobki nie najgorsze. Ale przecież gdyby pracowali trochę wolniej też wyszliby na swoje. Może mobilizuje ich ten zegar umiesz-

Faktycznie, kiedy widziałem konstrukcję kratownicy mostu przed kilkoma dniami, nie prezentowała się ona jeszcze tak efektywnie jak teraz. Ot, zwyczajnie — surowa stal. Ślady spawów, nitowań. Teraz doskonale komponuje się z otoczeniem. Odnosi się wrażenie, że była tu zawsze. Choć jest chłodną ingerencją człowieka w spokój przepływającej tu rzeki, to jednak nie zakłóca go, wręcz przeciwnie, dodaje swoistego uroku.

— W poniedziałek podnosimy, redaktorze.  
— No to niewiele już pozostało wam roboty.

— Proszę pana, w jedną stronę dwadzieścia pięć razy.  
— Dlaczego tak często?  
— Bo ja już taki jest panie redaktorze, że na wszystko muszę popatrzeć wszystkiego dogłębnie. Sam pan wie, jaka to odpowiedzialność taki most kolejowy. Nie może być najmniejszego uchybienia. Przy tym tempie, w którym teraz pracujemy, uważać trzeba na wszystko podwójnie.  
— Utrzymujecie świetny rytm. Wazna dniówka trwa chyba trochę dłużej niż normalnie?  
— Dłużej trwa i wcześniej się zaczyna. Dzisiaj na przykład rozpoczęliśmy pracę o godzinie 3.30 nad ranem.

Z TRASY LHS

# TU CENNA JEST KAŻDA MINUTA

czony tuż przy dojeździe do stacji końcowej w Sławkowie? No bo faktycznie przypomina im on codziennie, że jest już o jeden dzień mniej do planowanego terminu uzyskania pierwszej przejeźdźności linii. Jeszcze 64 dni, 63, 62... 59. Pytanie kolejne, które pojawia się najczęściej: czy zdążą? Kiedy rozmawiam z nimi, widzę, że szczerze wierzą w końcowy sukces, ale mówią o tym niechętnie. Nie chcą zaprzeczyć. Starają się zainteresować mnie szczegółami technicznymi, i faktycznie udaje im się skutecznie zmienić temat. Na budowie pracuje około sześćdziesięciu ludzi z PRK-5. Nasyconie dobre. Sprzętem, na pierwszy rzut oka, również. Ale przecież moje oceny mogą być w tym względzie mylące. Jest ktoś, kto je ewentualnie skoryguje. Witam się z kierownikiem montażu konstrukcji Tadeuszem Noconiem.

— Co słychać redaktorze? Znowu nas pan odwiedził...

— Ważne jest to, co słychać u was, panie kierowniku. Ale chodźmy może tam, obok pakamery, bo tu to właściwie nie nie słychać! Ta nitownica o stro hałasuje.

— Ano hałasuje, hałasuje, ale za to efekt widać, co? Kratownica jak malowanie!

— No właśnie, a propos malowania. Mieliście kłopoty z farbą.

— Oj żeby tylko z farbą. Ale z farbą też...

— I co?

— Widzi pan, że kratownica pomalowana elegancko, na zielono. Co tu dużo gadać — jak ma być zrobione, to się robi, choćby miał ze skóry wy-

— He, he, niewiele to nam pozostało czasu! Widzi pan — konstrukcja waży 166 ton. Żeby te dwięci-co tu będą pracować mogły ją podnieść, musimy zmniejszyć jej ciężar o 22 tony. Teraz wymontuje się pewne elementy konstrukcyjne, podniesie kratownicę, osadzi na podporach i wówczas to, co wyjęliśmy, zmontujemy ponownie.

— Jest to trudna i zarazem widowiska kowa operacja. Pewnie będzie telewizja.

— Nie, tylko nie telewizja!

— ??

— Wie pan jak to jest. Ta cała aparatura odwraca uwagę ludzi. Ani to zapalić, ani odsapnąć... bo jakby to było na ekranie: niby robi ważną rzecz, śpieszy się, a pali. Jeszcze kto pomyśli, że to obłok. Tu redaktorze obłoków nie ma. Sam pan widzi jak pracują. O tam: Stanisław Lyszczyk, tam dalej Jan Pawlus czy Józef Nowak. Albo mistrzowie Paweł Śliwka czy Maciej Śliwiński. Tych chwalić nie trzeba. Ich robota mówi o nich wszystko.

Równolegle do prac montażowych prowadzone są, jak już powiedziałem, roboty ciesielskie i zbrojarsko-betonarskie. Potężne betonowe słupy okolonie stalowymi pancerniami, wysoko wznoszą się nad naszymi głowami. Pompa „stettera” podająca beton na znajdujące się w zwleńczeniu filarów rusztowanie, pracuje na pełnym wysięgniku. Po niebywałej długości drabiny, wprawny mi ruchami schodzi na dół starszy mistrz obiektu Ernest Rytzman. Podchodzi do nas, witamy się.

— Ile razy dziennie panie Ernestie pokonuje pan tę karkołomną drogę do góry i na dół.

— Dlaczego tak wcześniej?  
— Musimy dostosować się do cyklu produkcyjnego betoniarń. Jakbyśmy pospali trochę dłużej, to czekalibyśmy na ten beton ładnych parę godzin. A tak, to proszę bardzo: robota pali się ludziom w rękach!

— „Idziecie” zgodnie z harmonogramem?

— Tak jest, wszystko jak na razie zgodnie z planem.

— Dużo jeszcze pozostało do zrobienia?

— Ano musimy jeszcze ułożyć belki między przyczółkami i filarami od strony Bukowna i Sławkowa, wykonać warstwę żelbetonową oraz przeprowadzić roboty izolacyjne.

— Jak pan ocenia stopień trudności wykonania tego obiektu?

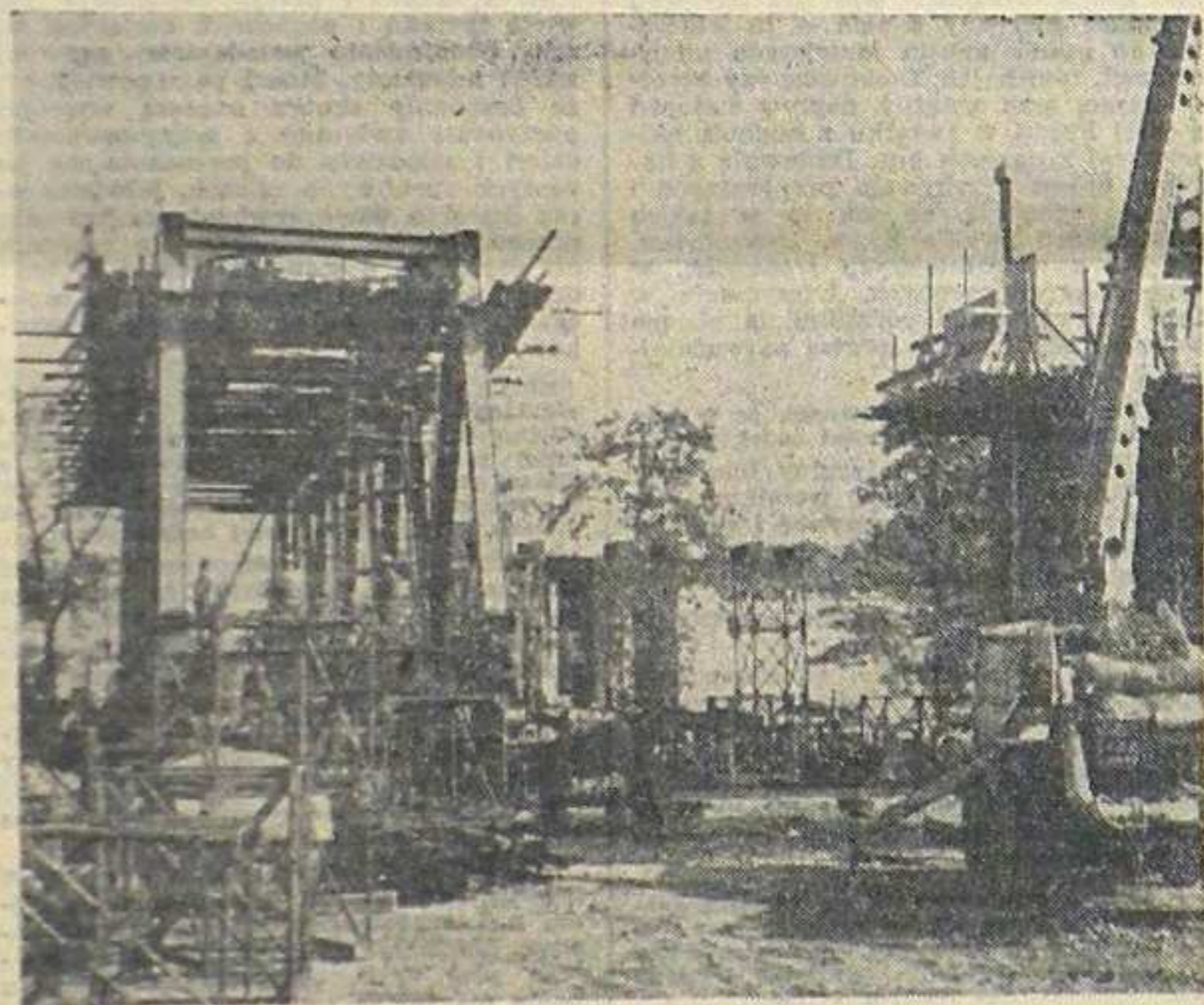
— Nie jest łatwo, redaktorze. Po wiem panu, że w mojej dwudziestoparoletniej karierze budowlanka rzadko się taki obiekt znalazł.

— Ale jak widać, dajecie sobie doskonale radę.

— To zasługa wszystkich zatrudnionych tu pracowników, wśród których trzon stanowią: Leon Bożek, Władysław Zajac, Czesław Klimusko, Józef Włodarski i Mieczysław Bielewicz.

W chwilę potem Rytzman znowu pochłonęły problemy mostu i znowu wrócił do wysokiej drabiny. A Nocoli, to już chyba zapomniał o mojej wizycie. Przyjemnie się rozmawia, ale dla nich cenna jest teraz każda minuta.

PIOTR WĄSIKOWSKI  
Zdjęcia: autor



# NA PRZEŁOMIE ZMIAN

NA WALCOWNI ŚREDNIEJ zjawiam się w momencie który można nazwać przełomem dwóch zmian — pierwszą i drugą, a więc około godziny 13.40. Właśnie o ten punkt wędrują dyspozytorni, gdzie również zastaje kierownika zmiany, robi się gwarmlę i nie zwykle. Jest to ten punkt wędrują, gdzie chyba najwrażliwiej widzą „zmienianie się zmian” a jednocześnie punkt, gdzie zmiana ta odbywa się w sposób wyjątkowo plynny.

Obserwacja pomieszczenia, ślony wyłożone boazeria. Półt z miedziem, co chwila zapalających się, to ranaach lampek i przewisków, urządzenia komputerowe, kilka monitorów telewizji przemysłowej. Podchodzi do kierownika zmiany, Jan Mikolajczyk podaje mi rękę nie odrywając się od słuchawki. Przez telefon rozmawia również dyspozytorni, który siedzi przy drugim skrawie pulnitu, mała pod ręką taki sam zestaw przewisków, kontrolki i wskaźników. Dyspozytorni Waldemar Pauski przekazuje mi zmianę Kazimierzowi Sudolowi, a obowiązki kierownika przejmie za kilka minut Wiesław Podgórski. Oczywiście cała ewidencja już w komoście. Dla nich zmiana zaczyna się wcześniej niż normalnie, i nieco później się kończy. Zmieniający musi „wziąć” w aktualny rym wzdłuż, musi roznać w szesnaściech przebieg kołeczki się zmiany, podjąć decyzje „ustawić” ludzi.

Do dyspozytorni właśnie wchodzi mistrzowie. Jest godzina 13.50. Kierownik zmiany i dyspozytorni wymieniali się nie zauważalnie. Choć Mikolajczyk jeszcze siedzi w swoim fotelu i coś wpisuje do grubego zeszytu. Podgórski już stoi nad nim ze słuchawką i rozmawia.

— Cześć, Podgórski... No, co jest z tymi „cyklonami”? Halo, słyszysz mnie? Pytam no ile „cyklonów” u was pracuje?... To załóżcie i sprawdźcie!

Na chwile lampki na pulpicie kierownika zmiany gasną. Podgórski odwraca się i szybko informuje mezczyznie, który zjawia się właśnie w pomieszczeniu:

— 2, 10 i 12, to wszystko, panie mistrzu.  
— Tak, dziękuję.

Rozmowa trwa moment. Postępują się sobie znanym kodem określeń skracającym rozmowy do minimum. Tu nikt nie ma czasu na prowadzenie długich kurtuazyjnych dyskusji, czy przedstawianiu zaawansowanych wywodów. Mówi się szybko, krótko i hm... po mesku. Właśnie na pulpicie dyspozytorni, w tej chwili już dyspozytorni Sudola, bo już godzina 14 — zapala się jedna z lampek. Podgórski widzi to.

— O właśnie, daj mi go tu na moją centralę. — Kierownik doskonale orientuje się w tym gąszczu elektronicznej i wie, kto

z jakim problemem zgłasza się telefonizując do dyspozytorni.

— Halo, Podgórski, No, co tam u ciebie! — Jeszcze kłopot nie przeszyta?! To przeszyta, do cholery!... A wiesz co mnie to obchodzi?! Przeszyta i nie zastanawiaj się brantówka! Cześć.

Jest godzina 14.10. Kierownik i dyspozytorni z pierwszej zmiany wstają z foteli, zegnają się i wychodzą. W drzwiach przebiega jakaś kobieta, która podchodzi do Sudola.

— Dzień dobry, potrzebujemy dwóch ludzi do przenoszenia wody...

Podgórski spokojnie przygląda się obrazom na monitorach. Na jednym z nich plece pokroczone. Co chwila z wnętrza wysuwa się rozpalony blok stali i rusza samotkiem. Na drugim monitorze klatka walcownicza duo-nawrotna. Trzeci monitor sprzężony jest z kamerą umieszczoną na końcu ciągu. Tu obserwuje się już gotowy wyrób. Ten moment pozorowego spokoju wykorzystuje na zadanie pytania.

— Panie kierowniku, od dłuższej chwili obserwuję waszą pracę i widzę, że niezbyt często spoglądacie na umieszczone przed wami monitory. Czy jesteście aż tak spokojni o przebieg produkcji, czy...

— He, he. Faktem jest, że o awarii nikt tu nie myśli, a to „niespoglądanie” na monitory nie bierze się bynajmniej z nonszalancji. Widzi pan my ten wydział słyszysz.

— Ja też słyszę...

— No tak, ale my do tego jeszcze go słuchamy i potrafimy w tym hałasie wyłowić te odgłosy, które mówią nam wszystko o przebiegu produkcji.

Podgórski podnosi słuchawkę. Na jego pulpicie znów zapalać się lampki.

— Słucham, Podgórski. Tak wiem „le-cimy” dziś eksport Austria... tak, tak... Chiny i Szwajcaria. Tak rozumiem, dziękuję.

Wracamy do przerwanej przed chwilą rozmowy.

— O czym to mówiliśmy, redaktorze?

— Zastanawialiśmy się czy człowiek zastąpić może tę elektronikę

— O nie! Co to, to nie! Widzi pan tu

pod oknami ten zestaw komputerowy? Tego nikt nie zastąpi. Podejdźmy bliżej.

Podejdźmy do nowoczesnych, niewielkich i estetycznych urządzeń komputerowych. Monitor, drukarka. Mój rozmówca przyjechał jakiejś klawisz. Na monitorze zaczyna się błyskawicznie pojawiać rzędy liter i cyfr.

— O, niech pan popatrzy. Tu jest godzina. Mamy teraz 14.18. Od 14 wyprodukowaliśmy 72 tony dwuteownika 160. Ta cyfra będzie się co chwila zmieniać. Produkcja idzie pełna para. Przemasz. Ale jest do mnie telefon.

O tym, że przed kilkunastoma minutami był przełom zmian, już nie pamiętam. Zmiana druga żyje swoim życiem. Jednym śladem po zmianie minionej jest wytworzona produkcja i ta gruba kładka na pulpicie dyspozytornim. Za zgodą moich gospodarzy rzucam okiem na ostatni wpis. Krótko ale szczegółowo opisany przebieg całej zmiany. Jest podany powód niewykonania zadań zmianowych (awaria paczkarek) i na ostatku lakoniczne stwierdzenie, które kierownicy zmian chcieliby wpisywać zawsze w niezmiennym brzmieniu: „wypadku nie było”. Jeszcze podaję rdającego i przyjmującego. To wszystko.

Dłuższa była obecność w dyspozytorni tu przy pełnym skoncentrowaniu uwagi może być denerwująca dla pracujących ludzi. Wychodzę więc, chcąc jeszcze przyglądać się pracy na mostku pieców po kroczach. Na odchodne pytam:

— Jaki macie plan na tej zmianie?

— 1200 ton.

— A co wskazuje teraz komputer?

— Chwilczkę ... 147 ton.

Wychodzę, jest godzina 14.45.

ST — 01

Taki właśnie symbol ma mostek przy piecu pokrocznym umieszczony po stronie wydawczej agregatu. Przy półokrągłym pulpicie, nad którym zwieszają się świecące błękitnym światłem monitory, siedzi operator Janusz Stasiorowski. W pomieszczeniu panuje półmrok. Stasiorowski z uwagą obserwuje zachowanie się sygnalizatorów i urządzeń. Nagle w kabinie robi się jasno. Potężna śluza pieca unosi się ku górze i kilka stalowych „łap”



Kładzie na samotki, rozpalone kęśko. Metal na moment zastępa w bezruchu i szybko rusza ku pierwszym walcarkom.

Zadania operatora na tym mostku wydają się pozornie proste. Sterowanie pokrokiem pieców 1 i 2, wysadzanie kęśki, i to wszystko. Lecz jeśli przy pulpicie operatora postoi się nieco dłużej, dokładnie widać ile czynności musi on wykonać w ciągu kilkunastu sekund. Najpierw obserwuje kęśko na monitorze. Następnie po stwierdzeniu, że znajduje się już ono we właściwym położeniu, podnosi „drzwi” pieca. Teraz „wjeżdża” do jego wnętrza wysadzarka i za moment wjeżdża z kęśkiem. Wysadzarka kładzie (oczywiście

zgodnie z poleceniem operatora) kęśko na samotki, samotki zaczyna się obracać i tak kęśko dociera do pierwszej walcarki. Co trzydzieści sekund z pieca wjeżdża kolejne.

Ktoś staje za moimi plecami i również przygląda się pracy Stasiorowskiego. Przybysz odzywa się:

— Niech pan patrzy, panie redaktorze, dopiero za chwilę zacznie się zabawa!

I faktycznie zaczyna się „zabawa”. Teraz kęśka będą wydawane z obu pieców na przemian. Operator zaczyna pracować na dwie ręce.

PIOTR WĄSIKOWSKI

**UPRZEJMIIE ZAPRASZAMY** redaktora „Głosu Huty Katowice” do odwiedzenia bloku 94A przy ul. Czerwonych Szanarów i przyjrzenia się życiu jego mieszkańców. Prośba nasza podjętowa jest tym, że „Głos” drukuje artykuły ukazujące postępy budownictwa i radość mieszkańców z otrzymanych mieszkań oraz porusza inne budzące nadzieję do sercu tematy. A my chcielibyśmy aby dziennikarz spojrzął na Wielką Sprawę Budownictwa naszymi oczyma i wykażal na łamach naszego czasopisma kilka refleksji na temat: jak można żyć i mieszkać w warunkach, których sens nie odda nawet najlepsza krytyka. Gdyby ob. Redaktor nie znalazł czasu na spełnienie naszej prośby, to informujemy, że:

organizatorów, którzy powdzieliłby im, z jakimi kłopotami, uniemożliwiającymi doprowadzenie bloku do przyzwoitego standardu boryka się zarząd, i jakich fachowców Spółdzielnia potrzebuje. W bloku nie brak wysokokwalifikowanych specjalistów. Chętnie pomogą, lecz muszą być pokierowani i muszą wiedzieć, jakie prace trzeba na osiedlu (lub gdzie indziej) wykonać, żeby ogrzewanie działało i woda docierała do mieszkań.

Mieszkańców bloku denerwuje tchórzliwe chowanie głowy w piasek przez urzędników zarówno Spółdzielni jak i Urzędu Miejskiego. Służbom Huty też mają wiele do zarzucenia, a także radom związkowym. W bloku brak jakichkolwiek komunikatów o sytuac-

**DOKONCZENIE ZE STR. 1**

ton spleku, tymczasem dostarczyli go ponad 68,3 tys. ton. Najsprawniej przebiegała praca na 1 taśmie spiekalniczej. Załoga obsługująca tę taśmę przekroczyła swe obowiązki o 10,6 tys. ton realizując plan w 104 proc. Na drugiej taśmie wyprodukowano ponad plan 6,1 tys. ton spieku a na trzeciej — 343 tony.

Dobrze spłynęli się również wielkopiecownicy. Z obu wielkich pieców otrzymaliśmy w sumie 318,2 tys. ton surówki, czyli o 7,200 ton więcej aniżeli zakładano. Wprawdzie drugi wielki piec wykonał tylko w 99,9 proc. to jednak niedobór ten zrekompensowała dodatkowa wielkość produkcji, jaką uzyskano na pierwszym piecu. Sprawilo to, że w rezultacie wydział P-03 zamknął miesiąc wrzesień pozytywnym wynikiem.

W stu procentach wywiązali się z obowiązków stalownicy. Na obu konwertorach wytopili oni w sumie 357,1 tys. ton stali. Założona w planie wielkość produkcji została przekroczona o 100,4 tony.

Wśród wydziałów Zakładu Walcow-

tych, które są najbardziej poszukiwane na rynku.

Zalogi pozostałych wydziałów również sprostały w pełni nałożonym na nie obowiązkom. Choć nadwyżki produkcyjne nie są tu duże, to jednak podstawowe wielkości założone w pla-

## UTRZYMAĆ WYSOKIE TEMPO

ni Gorących nadal prym wiedzie walcownia ciągła kęśów. Załoga tego wydziału zameldowała pod koniec miesiąca o wykonaniu planu w 124,8 proc. We wrześniu wyprodukowała ona 151 tys. ton hutniczych półwyrobów, czyli o ponad 30 tys. ton więcej niż było to przewidziane w planie.

W 118,5 procentach wykonali zadania hutnicy z walcowni średniej. Z wydziału tego otrzymaliśmy prawie 75 tys. ton wyrobów gotowych, a więc

nie zostały przez nie przekroczone. I tak walcownia zgniatacz dostarczyła 315,1 tys. ton półwyrobów, w tym 25 tys. ton dodatkowo, a walcownia duża — 55 tysięcy ton produktów gotowych, głównie szyn i kształtowników.

Do końca roku pozostało już niewiele czasu, bo zaledwie niecałe trzy miesiące. W tym okresie hutnicy muszą nadal utrzymywać wysokie tempo pracy, jeśli chcą dobrze wywiązać się z zadań rocznych. (elb)

## TEGO POTENCJAŁU MARNOWAĆ NIE WOLNO!

1) piwnice klatki pierwszej, naszego bloku są prawie co miesiąc zalewane ściekami (nie woda!!!);

2) zabezpieczenie drzwi i okien leżące w gestii administracji, sprzeczne jest z wszelkimi wytycznymi i zarządzeniami na okres zimy, wydanymi przez organa administracji państwowej;

3) w bloku panuje ogólny brud i bałagan, klatki są zdezastowane od czasu odbioru bloku (administracja w ogóle nie reaguje na postulaty mieszkańców);

4) nieczynne jest ogrzewanie mieszkań; w ubiegłym roku zaczęto grzać dopiero wtedy, gdy lokatorzy — by zapobiec zamrożeniu instalacji wodociągowej — rozpalili ognisko na klatce schodowej. W bieżącym roku, wbrew rozporządzeniu prezesa RM ogrzewania jeszcze nie rozpoczęto.

Czyż nie ma to wszystko sily, Redaktorze?! Pomijamy wiele innych bolączek, np. chroniczne braki nie tylko ciepłej wody, ale w ogóle wody.

**27 podpisów**

**LIST TEN PRZYNIOSŁA DO REDAKCJI** delegacja mieszkańców bloku 94A, przekazując nam jeszcze szereg dodatkowych uwag na powyższy temat. Członkowie delegacji byli bardzo wzbużeni, gdyż zaledwie godzinę wcześniej udało im się opanować zbiorową awanturę, jaka wybuchła w bloku w trzecim dniu przenikliwego zima, które nawiedziło kraj i wdarło się do mieszkań nie ogrzewanych domów.

Zaangażowanie redakcji w tę sprawę uznali jako środek ostateczny, i list który publikujemy, był w ich działaniu swego rodzaju wentylem bezpieczeństwa rozładującym napięcie.

Przedstawiciele mieszkańców naszego bloku nie mają wygórowanych żądań. Pragną tylko zainteresowania swoją sytuacją ze strony Zarządu Spółdzielni, władz miejskich i odpowiednich służb Huty. Potrzebują orzeczki do jakiejś dozły. Nawet zwykłych

preprosin, nie mówiąc już o informacji, co Spółdzielnia robi (czy Huta), by rozwiązać problem.

„Gdy trzeba wykonać pilną inwestycję przemysłową, zlikwidować większy bałagan z okazji „ważnej wizyty”, czy usunąć niespodziewaną awarię w Hucie, organizatorów brygad i ekip roboczych nigdy nie brakuje — twierdzą przedstawiciele bloku 94A. — Nawet nagrody się znajdują, a na stanowiska pracy przychodzą do nas nawet urzędnicy i działacze wyższego szczebla. W rejonie zamieszkania pozostawia się nas samych z naszymi kolopotami, w biurach traktuje jak intruzów chcących nie wiadomo czego. A my przecież chcemy pomóc. Niestety nie wiemy jak”.

Mówili to z przekonaniem, szczerze, od serca. Nie padło ani jedno wulgarnie słowo. Nie żądali od redakcji pomocy (choć mieli takie prawo) lecz prosił o nią. Prosił w imieniu setek tych, których reprezentowali.

I w tej chwili nieważne jest to, że po wielu interwencjach dyrektora Kazimierza Srubarza z Huty Katowice, w bloku jest już podobno ciepło i w piwnicy nie ma wody. Ważne jest, by przedstawiciele administracji miejskiej i osiedlowej przyszli ze swymi problemami do ludzi — mieszkańców nie tylko tego bloku, lecz wszystkich budynków w mieście, które wymagają interwencji instalatorów, ślusarzy, mechaników, szklarzy czy stolarzy — i podzieliłi się swymi kłopotami. Trudności w dużym kolektywie przeważnie przestają być trudnościami, szczególnie gdy chodzi o pomoc fachową, materiałową i interwencyjną. Bo i różnych „dyrektorów” w bloku nie brak.

Umiejętność odceniania się prężnym kolektywem specjalistów, to w naszych czasach jedna z najcenniejszych umiejętności. A w każdym osiedlu, w każdym bloku tych specjalistów jest dużo. Tego potencjału nie wolno marnować!

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ PRYZYWCZAIĆ DO tego, że kobiety wykonują szereg zawodów i prac uważanych za typowo męskie. Proces feminizacji życia poszedł tak daleko, że dziś niewiele jest dziedzin gospodarki, w których nie byłoby zatrudnione panie. Jednak, pomimo tak dużego równouprawnienia, główny ciężar obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego, wychowania dzieci nadal spoczywa na kobiecie. Często mówi się, że pracuje ona na dwóch etatach: po wykonaniu zadań zawodowych wypełnia ona te, które czekają na nią w domu, a więc robi zakupy, pierze, sprząta, gotuje, opiekuje się dziećmi. Godzenia**

**ZDOLALIŚMY SIĘ JUŻ**

# FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

## KTO ZASPIEWA „GAUDEAMUS”?

Co roku po egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie odbywa dyskusja o poziomie nauczania w szkołach średnich. Tegoroczne egzaminy — jak pisał Andrzej Walawski w „Przeglądzie Technicznym — Innowacjach” — przesyłały wszelkie oczekiwanie nawet największych pesymistów. O ile jeszcze kilka lat temu najdłuższą listą była lista tych, którzy egzamin zdali, ale nie zostali przyjęci z powodu braku wolnych miejsc, o tyle teraz większość kandydatów rekrutujących stała przed dylematem nadmiaru wolnych miejsc. Liczba osób kandydujących na studia wyższe nie uległa istotnym zmianom, spada natomiast liczba tych, których wiedza odpowiadała założonemu przez uczelnie minimum. Takiej sytuacji nie było nawet w 1970 roku, ówym roku bez matur, kiedy o indeks ubiegali się ci, którzy w latach ubiegłych odpadali przy egzaminach.

Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy? Problem tkwi w poziomie nauczania, innymi słowy w egzekwowaniu założonego programu. Niestety, wszystkie przesłanki wskazują na to, że nie ma szans na podwyższenie poziomu. Anegdoty o nauczycielach podpowiadających na maturze, mającej być kontrolą wyników dwunastoletniego nauczania, nie są opowieściami o nagłe skruszonych sercach szczerych pedagogów, ale o strachu przed rozliczeniem z własnej pracy. Druga kontrola wiedzy jest egzamin wstępny. I na tym etapie co roku podnosi się krzyk. Ale tylko krzyk, gdyż i tak wyższe uczelnie muszą przyjąć ustaloną liczbę maturzystów, ponieważ za cztery, pięć lat gospodarka narodowa oczekiwane będzie zaplanowanej liczby magistrów wszelkich specjalności.

## CZY TYLKO STANOWISKO KIEROWNICZE?

Nasza gospodarka zatrudnia 1,2 mln osób na stanowiskach kierowniczych. Statystyka mówi, że na jednego kierownika przypada przeciętnie 10 pracowników, od 6 do 7 robotników, więcej niż jeden specjalista oraz niecały etat tzw. specjalisty technicznego.

Bożena Papiernik dowodzi na łamach „Głosu Pracy”, że relacje te są nieprawidłowe, kierowników jest zbyt wielu, decyzje są rozproszone, a do tego nie mogą być one poparte głębszą ekspertyzą, bo nie ma ich kto robić. Co więcej, gdyby nawet założyć, że zgodnie z istotą swych funkcji kierownicy płodzą są nową koncepcję, to sądząc ze struktury etatów zabrak-

łoby odpowiednich wykonawców do ich realizacji.

Analiza kolejnych spisów kadrowych z lat 1973 i 1977 wykazuje, że w tym czasie przybyło 100 tys. kierowników, mimo że liczba jednostek gospodarczych... zmniejszyła się.

Do znamienitych, krytycznych wniosków prowadzi analiza kwalifikacji kadry kierowniczej. Otóż wymaganego wyższego wykształcenia wciąż nie posiada aż jedna czwarta kierowników, a wykształcenia średniego — nawet jedna trzecia. Co więcej, aż 80 proc. osób zobowiązanych do uzyskania dyplomu i 98 proc. tych, którzy powinni legitymować się świadectwami ukończenia średniej szkoły, nie dokształca się.

## DZIURA POD STEPLEM

Nowoczesne, szwedzkie w ostatnim dziesięcioleciu wyposażone i zatrudniające fachowych kontrolerów zakłady przystawiają pieczęć ze znakiem „KJ” i „I” bez należytego znacunku dla tych symboli, dla własnej firmy, dla klientów — twierdzi w „Polityce” Krystyna Zielińska — „Odbiór jakościowy” spada więc na handel. Czasem, gdy z wyrobami jest bardzo źle, robi się go naprawdę dokładnie. Jest kategoria Wadliwość Towarów w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług, do której taki „laureat” zostaje wpisany. Są polecenia, aby wówczas otwierać kartony nie metodą losową, ale sprawdzając każdą partię.

Kiedy jest bardzo dobrze albo kiedy jest bardzo źle, sytuacja jest jasna: w pierwszym przypadku całkowite zwolnienie od kontroli, w drugim gesty jej sito. Najwięcej jednak jest sytuacji pośrednich, takich sobie wyrobów, takiej sobie jakości i bardzo takiej sobie kontroli. Dlatego np. w magazynach z odzieżą i dziewiarskim piętrem są kartony z nie sprzedanymi towarami, które praktycznie nie są, ale grube, potężne kolumny lub zgola całe, ciemne uleżki.

## SRODKI CHEMICZNE WCIĄŻ GROŻNE

Jak informuje „Życie Gospodarcze”, pół miliona osób rocznie ulega porażeniu lub nawet śmierci wskutek nieostrożnego stosowania chemicznych środków, służących do zwalczania szkodników. Są to dane szacunkowe Światowej Organizacji Zdrowia. Najwięcej tego rodzaju wypadków notuje się w krajach rozwijających się, gdzie nie ma właściwych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Oprac.: T. W.



Grupa artystów z okręgu katowickiego podczas spotkania w dyrekcji Kombinatu z kierownictwem polityczno-gospodarczym Huty Katowice. Zdj. P. Wąsikowski

# PLENER MALARSKI

Od 1 października w Hucie Katowice i na jej budowie trwa III Międzynarodowy Plener Malarski, który zgromadził wielu znanych i cenionych artystów krajowych i zagranicznych. Plener przeprowadzany jest pod nazwą „Przemysłowy pejzaż przyjaźni”. Przed artystami leżą jeszcze wiele dni pracy na terenie Kombinatu. Artysty zjawiają się wszędzie tam, gdzie nie tylko mogą ukazać swoje piękno monumentalnego budownictwa przemysłowego, ale również tam, gdzie artystycznym tworzywem staje się dla nich praca ludzi i ich codzienny wysiłek. Zakończenie pleneru przewidywane jest na 22 października.

Niedawno w siedzibie dyrekcji Kombinatu odbyło się spotkanie

plastyków z kierownictwem gospodarczo-politycznym Huty. W spotkaniu tym wzięli między innymi udział sekretarz KF PZPR Henryk Zimoląg, zastępca naczelnego dyrektora od spraw koordynacji Wilhelm Sionkajło, przewodniczący ZRK Ryszard Fiolek oraz komisarz pleneru, członek Zarządu Okręgowego ZPAP w Katowicach Teodor Tump. W czasie spotkania podjęto wysokie wartości podobnych inicjatyw, zamierzając, że tradycja tych imprez artystycznych będzie nadal kontynuowana. Artysty wysłuchali również informacji na temat historii budowy i dnia dzisiejszego Huty Katowice.

(pw)

# NASI W MARATONIE POKOJU

Wśród 2.300 biegaczy i biegaczek — uczestników Maratonu Pokoju, nie zabrakło również przedstawicieli budowniczych Huty Katowice. Na trasie tego ponad 42 km wyścigu znalazła się dziewięćosobowa grupa sportowców z Przedsiębiorstwa Usług Społecznych Budostal-II (w tym 4 kobiety). Bieg ukończyli wszyscy w ustalonym przez organizatorów limicie czasu.

Z medycy na metę przybiegli kolejno: Kazimierz Ignaczak, w czasie 3 godz. 55 min.; Lech Falkowski (3,49); Wiesław Węglarz (4,19); Alojzy Orlicki (4,35) i Ireneusz Maksymowicz (6,10), który uległ kontuzji, lecz mimo wszystko bieg ukończył. Z naszych pań — Wanda Zareba (4,26), Irena Niedziela (4,31), Krystyna Sucharkiewicz (4,40) i Krystyna Szkoła (4,41).

Nie mamy jeszcze danych o kolejności zajętych miejsc w poszczególnych kategoriach wiekowych, jednak uważamy, że niektórzy z uczestników zajęli w swych grupach bardzo dobre miejsca. Dane te opublikujemy po ogłoszeniu ostatecznych wyników przez organizatorów, tj. redakcję tygodnika „ITD” oraz redakcję sportową TV Warszawa.

(mz)

# OSIEDLOWY FESTYN

NA OSIEDLU HOTELOWYM PPR w Zagórzcu Mec, odbył się z okazji Dnia Budowlanych festyn, zorganizowany dla mieszkańców hoteli pracowniczych — budowlanych i hutników, oraz ich rodzin zamieszkałych w tym osiedlu.

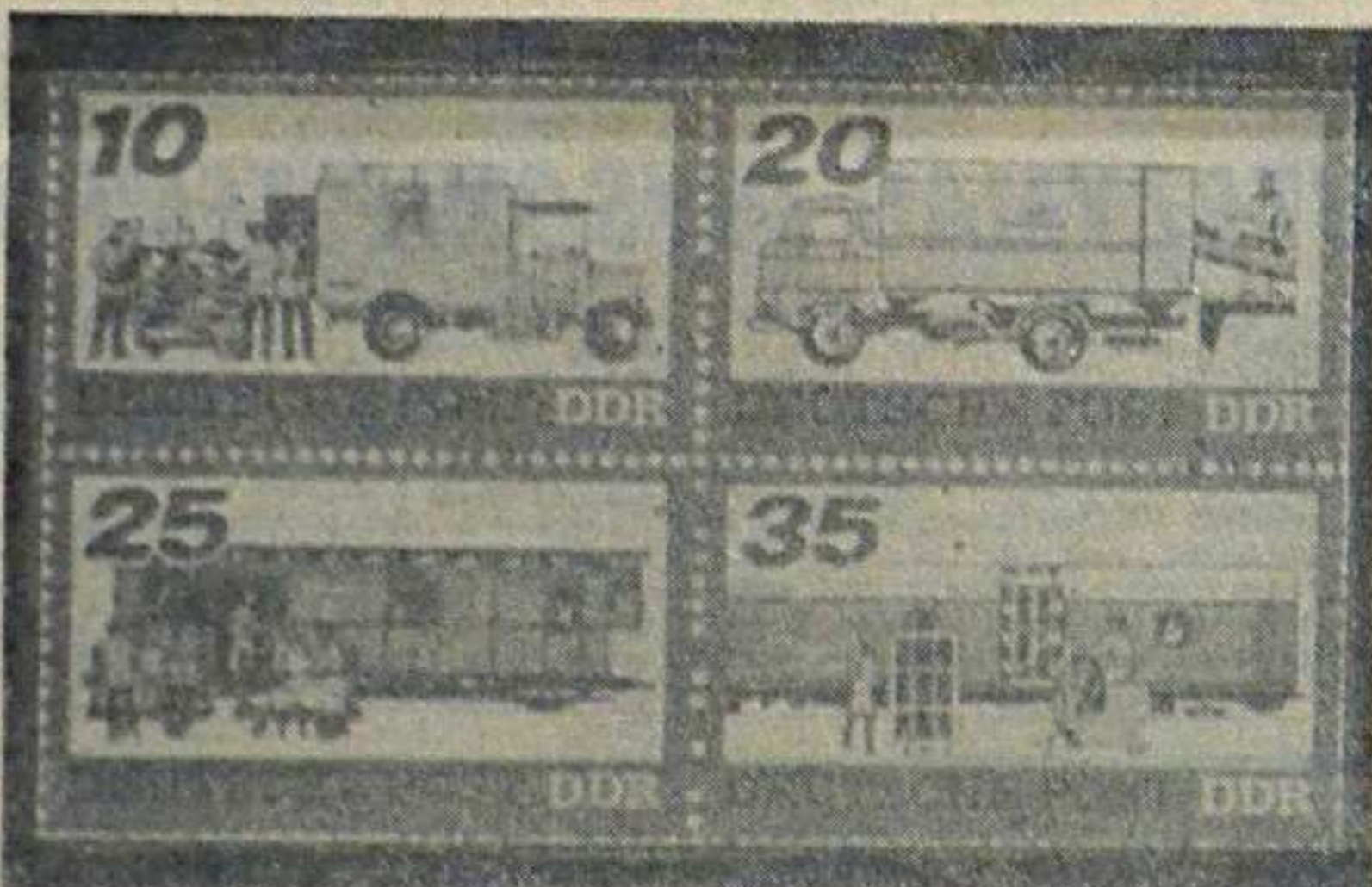
Festyn obejmował takie zabawy i konkurencje rekreacyjne jak: bieg z jaskiem na łyżce, wyjeżdżanie jabłka z wody bez pomocy rąk, karmienie widelcem z zawiązanymi oczami, łowienie cukierka na nitce, wyścigi na wrotkach, wyścigi na rowerach, rzucanie łotkami do tarczy, picie herbaty przez smoczek, konkurs rysunkowy na asfalcie pod tytułem „polska jesień” oraz zabawa-rozrywka „małżeństwo doskonałe”.

W poszczególnych konkurencjach startowało nadspodziewanie dużo uczestników, szczególnie dzieci. Dla trzech najlepszych w poszczególnych konkurencjach organizatorzy ufundowali nagrody rzeczowe.

Podczas festynu muzykował zespół „Saturn”, z Klubu Hutnik, a imprezę zakończono dyskoteką.

Festyn był imprezą naprawdę udaną, jedną z bardzo dobrych form integracji mieszkańców, jako że na festyn przybyli inni mieszkańcy osiedla i terenów do niego przyległych.

(mz)



# NOTATNIK FILATELISTY

MINISTERSTWO ŁĄCZNOŚCI NRD wydało na początku ubiegłego roku emisję pocztową o nazwie „Transport pocztowy wczoraj i dziś”. Składała się na nią cztery wielobarwne znaczki, których projektantem jest artysta plastyk G. Dieffelbsen. Znaczki drukowane były w arkuszach, składających się z 18 esterobłoków, stanowiących jak gdyby odrębne arkusze znacz-

kowe obejmujące wszystkie znaczki serii. W tej też formie emisja ta przedstawiona jest na zdjęciu powyżej.

Na poszczególnych znaczkach opisanej serii pokazano: ambulans pocztowy z 1911 r. (10 fen.); ambulans pocztowy z 1970 r. (35 fen.); wagon pocztowy z 1898 r. (35 fen.); wagon pocztowy z 1978 r. (35 fen.).

# Z NOWOŚCI LITERATURY

T. Chęciński, **WDRZANIE NOWOCZESNOŚCI, PWN 1979**. W pracy poruszono niektóre wybrane, bardziej istotne dla procesu wdrażania „nowoczesności” problemy, związane z praktycznym wykorzystywaniem w gospodarce narodowej osiągnięć krajowych placówek badawczych i naukowo-badawczych. Przez wdrażanie nowoczesności rozumie się praktyczne wykorzystywanie wszelkiego rodzaju wynalazków, pomysłów i doświadczeń produkcyjnych. Przedstawiono również zagadnienia generyzacji naukowo-technicznej, jej przejawy i skutki, przebieg procesu wdrażania nowoczesności oraz obecną sytuację i warunki aktywizacji.

Nowe społeczeństwo przemysłowe; Rewolucja naukowo-techniczna a rozwój ekonomii politycznej Zachodu. Zawiera streszczenia w językach angielskim i rosyjskim.

U. Libera, **KONSUMPCJA A WYKORZYSTANIE MOŻLIWOŚCI PRODUKCYJNYCH W GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ, PWN 1979**. W książce omówiono rolę naturalną i rolę regulacji w gospodarce i zachowanie uczestników procesów gospodarczych. Poinformowano o zmianach w technicznej charakterystyce działalności gospodarczej. Omówiono zachowania pracowników i wykorzystanie możliwości produkcyjnych gospodarki kapitalistycznej i gospodarki socjalistycznej. Przedstawiono również ujęcie dynamiczne efektywności gospodarki socjalistycznej.

Zbigniew Bochniarz, **ZUŻYCIE EKONOMICZNE ŚRODKÓW PRACY W GOSPODARSTWIE SOCJALISTYCZNEJ, PWN 1979**. Autor przeprowadza analizę przyczyn ekonomicznego zużycia środków trwałych, a także ustala na podstawie wniosków wynikających z tej analizy ekonomiczne granice funkcjonowania środków pracy. Porzucił to na podstawie odpowiednich rozważań w planowaniu i zarządzaniu tą sferą gospodarki.

Parę razy w roku prasa przechodzi swój okres posuchy tematycznej. Rotuntem słońca się wówczas połowić z Loch Ness UFO i Atlantydą. Równie chwytliwym tematem są meandry naszego sportu. Najwyżej słoń się tu afery związane z odpięciem przemierzaniem się zawodników między klubami, chętnie załamuje się też ręce nad wypaczeniem idei amatorsztwa w sporcie.

Nas to nigdy szczególnie nie interesowało ani nie podniecało. Dawno zrozumielimy, że hasło „amator” study sportowcom

snego (to znaczy opłacanego przez nią) sportowca. I tylko dlatego, że plotka natrętnie wdzierała się do lokali redakcyjnych, zaczęliśmy sięgać języka. No i dowiedzieliśmy się.

Sportowiec jest hokeistą. Gra w klubie Hajidon. Do Huty Katowice trafił z przychylną bardzo prozależnie; tu mógł więcej zarabiać niż w poprzednim zakładzie. Przyjeżdża go w sierpniu ubiegłego roku na stanowisko pierwszego rozwiacza surowki i powierzone funkcje brzydkiemu.

Jest to więc taka sama sprawa, jak parę tysięcy innych, w całym kraju. Wcale nie mamy ambicji zostać udrzwaczami sportu. Dla wyjaśnienia dodamy jedynie, że pana hokeisty niki dotąd przy maszyn-

# DODATEK DLA SPORTOWCA

jako przepustka na pewne imprezy niedostępne dla zawodowców. Ze zaś wykonują działalność propagandową wewnątrz kraju i poza jego granicami — nie dziwne, że im się za to płaci. Tak samo jak płaci się dziennikarzom grafikom, muzykom i komu tam jeszcze. W wypadku sportowców, można oczywiście pociągnąć podpadający pod kodeks karny zwyżki wreczających stanowiskach. Ale to przecież sprawa drugorzędna. W końcu portfel pozostał ten sam, tyle że pieniądze idą z innej przegródki.

Dlatego wreczaliśmy Ramonamy gdy dotarła do nas plotka, że Huta chciała nie ma jeszcze klubu sportowego, ma już wła-

nach roslenniczych nie oglądał i wątpliwy czy wie on w ogóle jak się takie maszyny obsługują. Nie w tym jednak rzecz, gdyż jak już zostało powiedziane, milczące zgadzamy się na „dawanie zarobek” sportowcom „amatorom”. Jak długo wypłata odbywa się ze wspólnej kasy, nie widzimy powodu do szczególnego oburzenia.

Wszelako „basi” hokeista jest także brzydkiemu i pobiera za to dodatek. Fakturywny brzydkiemu jest oczywiście ktoś inny, kto dodatku z przyczyn strumieniowych dostaje. Wychodzi więc na to, że pracownik ow, szarpiący robotę za hokeiste, finansuje a własnej kieszeni rozwój jednego polskiego sportowca. Idea klubowa, aczkolwiek w szerszym jej propagowaniem

# WYCIECZKA CZY PRZYMUSOWE SZKOLENIE PRZEWODNIKÓW?

Z PONAD MIESIĘCZNYM wyprzedzeniem, Rada Oddziału służb obsługi i informatyki Huty Katowice zamówiła w Biurze Obsługi Ruchu Turystycznego przy Oddziale PTTK Budowy Huty Katowice organizację i obsługę wycieczki do Warszawy w dniach 29—30.09. br. dla 36 osób. Zgłoszenie zostało przyjęte i potwierdzone pismami z dnia 12.09 i 27.09. br. W ramach tej obsługi miał być pilot z miejsca wyjazdu, czyli z parkingu głównego Huty, a w Warszawie — przewodnik z Centrum Obsługi Przewodnikowej PTTK.

Biuro nie wywiązało się z tych podstawowych zobowiązań. Perturbacje rozpoczęły się już w miejscu wyjazdu. Podstawiony autokar miał 35 miejsc siedzących, skutkiem czego dla 1 osoby nie było miejsca. Nie zgłosił się również pilot wycieczki, dla którego zresztą również nie było miejsca. Na nasze telefoniczne interwencje, Biuro odważyło się, że nie może w tych sprawach zrobić.

Jednak na skutek interwencji głównego informatyka w Zakładzie Transportu Samochodowego, znaleziono autokar, który zapewniał miejsca dla wszystkich uczestników. Wycieczka odjechała jednak z ponad 2-godzinnym opóźnieniem i ubezpieczeniem na inny autobus.

„Wycieczka po Warszawie” polegała na szukaniu kolejnych punktów, gdzie należało się zgłosić, a więc w sobotę — restauracji „Habana”, gdzie trzeba było odebrać bilety do teatru, a następnie — teatru „Na Targówku”. Po spektaklu należało udać się na nocleg do Świdra k/Otwocka. Ze względu na brak pilota, kierowca miał duże trudności z odnalezieniem adresu, do tego na miejscu okazało się, że dla kierowcy nocleg nie był zarezerwowany.

W niedzielę 30 września szukano najpierw jadłodajni „Słoneczna” w Świdrze, gdzie było zamówione śniadanie, a następnie stacji CPN, gdyż w innych nie było oleju napędowego. Po zaankowaniu należało udać się do Centrum Obsługi Przewodnikowej PTTK, skąd miał być przewodnik. Gdy z trudnościami odnalazł go COP, okazało się, że przewodników nie ma. Nie było ich również dla innych wycieczek, które zgłosiły się tam w tym celu.

Ze względu na brak fachowej obsługi w zakresie pilotażu i przewodnictwa, wycieczka prawie w ogóle nie dysponowała wolnym czasem i zwiedzania właściwie nie było, a zatem zasadnicze cele imprezy nie zostały spełnione. Skutkiem tego jest ogólne rozgoryczenie. Nikt z uczestników wycieczki nie ma już ochoty na ewentualny ponowny udział w wycieczce organizowanej w Hucie Katowice.

Na omawianą imprezę Rada Oddziałowa wpłaciła 7.100 zł, z czego 20 osób po 210 zł, w tym bilet do teatru za 50 zł, i 8 osób po 100 zł, bez biletu do teatru. Wobec tego, że otrzymano tylko 26 biletów do teatru, 2 osobom należy zwrócić po 50 zł. Informujemy również, że bilety do teatru były w cenie 40 zł.

Przypuszczamy, że w kosztach wycieczki była włączona obsługa przewodnika i pilota.

Redakcja uważa, że oprócz wyjaśnienia należącego się uczestnikom nieszczernej wycieczki, Oddział PTTK przy Hucie Katowice odpowie czytelnikom „Głosu”, jakie poczynił kroki, by zapobiec podobnym skandalom w przyszłości.

(z)

wolęlibyśmy się powstrzymać. Pamiętamy efekt narzucenia przez ZEH 5-rolowej składki na „orkiestrę pogrzebową” i bolimy się, by ktoś sprytny nie wpadł na pomysł kolektynowego obciążenia pracowników Huty Katowice obowiązkiem utrzymywania... nieważne kogo.

Choć na pewno sprawiedliwym posunięciem byłoby ściąganie w ramach Huty myśla — powiedzmy pięć groszy miesięcznie od 1ba — niż wymywanie kilkuset złotych z kieszeni jednego człowieka i wręczanie ich drugiemu. Proceder taki, o ile odbywa się bez zgody głównego zainteresowanego, posiada nawet własną nazwę. Niestety tej jego formy prawodawstwo jeszcze nie uwzględniła.

Ostatnie zdania nie są fikcją. Podyktowało je nam dotychczasowe doświadczenie, wynikające ze stykania się różnymi problemami. Bo jak powiedział pewien znajomy życie człowieka — każda sprawa ma dwie strony, a najważniejsza nich jest właśnie ta trzecia.

WOJCIECH JAROS



## JESTEŚMY NA DOBREJ DRODZE

ZAWSZE, gdy pisaliśmy o zdarzeniach w drogach w pobliżu Huty i na terenie Dąbrowy jako takiej - dziwił się temu, że może tych zdarzeń być tak dużo. I tym, że nie zawsze są o zdarzeniach w znaczeniu dosłownym. Czasem są o garby, czasem o potężne balony na jeździ, czasem o leszczę (nie uskokozona nawierzchnia).

Dziś informujemy, że prestatujemy się dróżką. Dowiedzieliśmy się bowiem, że w granicach Dąbrowy Górnicej prawie dwadzieścia kilometrów dróg praktycznie - podkredamy praktycznie - nie ma gospodarza. A jak to jest teoretycznie - łatwo się domyślić. Do tematu jeszcze zresztą wrócimy. Na razie badamy. Jesteśmy na dobrej drodze.

● Zrobię więcej niż nakazuje mi obowiązek matieżski. Czekam na ewentualne propozycje.

● Za niewielką opłatą wyjaśnię przyczyny porażek na europejskich rozgrywkach pu-

## OGŁOSZONKA

szych drużyn piłkarskich w chorowych.

● Obiady domowe polecam. Ceny umiarkowane. Cel matrymonialny.

● Nabędę pilnie szczęśliwy los loterii Byskawica D. Numer losu obojętny.

● Rękawice gumowe zamienię pilnie na skórzane z powodu wyjazdów.

## CENTRALA JUŻ STOI I CZEKA

PYTA NAS Czytelnik, czy prawda jest, że Huta sprządała już 800-numerową centralę telefoniczną dla potrzeb Koksowni, a jeśli tak, to co się z nią (centralą) dzieje?

Zbadawszy sprawę, odpowiadamy: Tak, to prawda. Centrala stoi w pewnym utajnionym budynku i czeka, aż dział dokumentacji K-3 odnajdzie wysłany doń 20 kwietnia z działu koordynacji dostaw dokumentacji „projekt przemieszczenia urządzeń i rozbudowy stacji telekomunikacyjnej Huty Katowice”.

W oczekiwaniu na radosną okoliczność odnalezienia zguby, centrala testuje się pod kątem jej wytrzymałości antykorozyjnej. Jest to możliwe wyłącznie dzięki bezprzykładnej ofiarności osób odpowiedzialnych, oraz dzurawemu dachowi utajnionego pomieszczenia.

Do opieki nad centralą akces zgłosiła też lokalna składnica złomu, której interesujące propozycje traktowane są ze szczególną uwagą.

Mamy nadzieję, że ta wyczerpująca odpowiedź będzie w stanie zadowolić naszego Czytelnika.

Z ostatniej chwili: w okolicy dzurawego dachu widziano kręcących się mężczyźn z dwiema rolkami papy i wiaderkiem ze smolą. Nie rozumiemy co to może oznaczać.

## L A T A R K A ! I WSZYSTKO JASNE!

PIESII! Jeśli musicie korzystać z przeznaczonych dla Was przejazdów podziemnych w Dąbrowie Górniczej - już dziś pomyślcie o waszej wygodzie. Zaczł się sezon jesienno-zimowy. Dni są coraz krótsze! Wcześniej robi się ciemno. W przejściach podziemnych jeszcze wcześniej. Noście ze sobą latarki elektryczne. Nawet przy pogodzie. Ciemności w przejściach podziemnych będziecie mogli wtedy zlekceważyć. Lepsze to niż lekceważenie przepisów ruchu drogowego. Korzystajcie z okazji! Specjalistyczne sklepy w Dąbrowie Górniczej oferują bogaty wybór kieszonekowych latarek! Latarka przyda się też w domu. Ostatecznie, każdy z nas od czasu do czasu odwiedza swoją piwnicę. LATARKA! I WSZYSTKO JASNE!

## PRAWIDŁOWO BEZ ZAKŁÓCEŃ

INFORMUJEMY, że w ubiegłym tygodniu komunikacja tramwajowa na liniach „21” i „21-bis” przebiegała prawidłowo, bez żadnych zakłóceń. Na przykład w środę rano na tramwaj czekaliśmy tylko trzy kwadranse.

## PAŹDZIERNIK MIESIĄCEM OSZCZĘDZANIA! OSZCZĘDZAJ W P e K a O!

## JEDNAKOWO G O R L I W I E

JAK NAS poinformowano, oibrymi awans prestiżowy otrzymał niedawno jeden z naszych znajomych (prosił o niewymienianie jego inicjałów, tytułów i funkcji). Otóż, przez dłuższy czas był on prawą ręką pewnej Ważnej Osoby. Ostatnio, nie tracąc swego poprzedniego zajęcia, został równocześnie prawą ręką drugiej Persony. Ponieważ zaś chciał służyć obu zwierzchnikom jednakowo gorliwie, operacyjnie dał sobie przenieść swą lewą ręką na prawą. W ten oto sposób został pierwszym w historii Huty człowiekiem obustronnie prawym.

— Czy to trudne? — spytała go Spółka, gdy po powrocie ze szpitala obejmował swe stanowiska.

— Drobizg. Aktualnie wysunęło mi tyle interesujących propozycji, że zastanawiam się nawet nad zastąpieniem mych ślóp przez kolejne dwie prawe ręce — odparł, i z uśmiechem uściłnął równocześnie dwie dziennikarskie prawice.

## F R A S Z K I Z K R A K O W A

SCHEMATY  
Człowiek jest rozumny istota — choćby był nawet idiotą; o osie tego nikt nie powie — choćby to nawet był człowiek.

CUDOWNE UZDROWIENIE  
Uzdrowić można cudem — nikt nie przeczy — ale nie można cudem wyleczyć.

WSPÓLNY JĘZYK  
Znaleźć z kimś wspólny język łatwiej jest, mówiąc szczerze, niż ustalić potem, kto pierwszy głos zabierze.

Z MĘSKIEGO PODWÓRKA  
Widząc, że dziewczę ma rozum kurzy, zaraz ją pragną m a c a ć niektórzy.

WSPINACZKA  
Nie ten jest dobry, kto zdobywa szczyty, lecz ten, kto umie wrócić ze zdobytych.

MARZY MI SIĘ taka zabawa. Piłkarski pojedynek oceniamy we fragmentach różni komentatorzy. Powiedzmy, po kwadransie. Ale każdy z nich ogląda tylko swój fragment i nie wie wie o tym, co dzieło się wcześniej i później. Nie ma pojęcia jak toczy się losy stadionowej walki. Widzi i wystawia cenzurki tylko za wybrany fragment gry! Byłoby to moim zdaniem bardzo ciekawe, bo...

Wyobraźmy sobie, że komentatorowi przychodzi oceniać grę obu drużyn i poszczególne zawodników od 60 do 75 minuty. W tym czasie jedna z drużyn wygrywa już 5:0, ale w kwadransie widzianym przez wybranego komentatora akurat zwalnia tempo. Partaczka nawet we wcześniejszych minutach najlepiej grał. Ocena tego wyścinka pojedynku mogłaby być zadziwiająco różna od pozostałych części półtoragodzinnego widowiska.

## FELIETON

Takie refleksje nasunęły mi się po meczu Polska - NRD na Stadionie Śląskim, nie wiedząc czemu nazwanym stadionem „szczęśliwym”. Dlaczego szczęśliwym; czyżby nasze zespoły wygrywały tu dzięki szczęściu wyłącznie, a nie umiejętnościom piłkarskim? Tym razem nie sprzyjało nam szczęście, bo przy wysokiej klasie obu zespołów, z których oba zademonstrowały oczekiwane przed grą walory, nasze strzały omijały bramkę rywali. Można spojrzeć na efekty 90 minut z innego punktu widzenia — lepsza była drużyna gości, bo postawiła na defensywę i tę walkę wygrała! Przecież nie myślny nazwali remis na Wembley „szczęśliwym”. Uważano, że potrafiliśmy sprostać, mając odpowiednio środki, schematycznej ofensywie Anglików.

W tej ostatniej grze na Stadionie Śląskim mieliśmy dość sił, aby at-

## PROPONUJEMY KOMBINOWANIE

W KIOSKACH RUCHU w pobliżu Huty już od kilku tygodni nie ma biletów tramwajowo - autobusowych po złotych - i po pięćdziesiąt groszy. Za przejazd tramwajem płacić więc trzeba praktycznie półtora złotego, jeśli nie chce się za bulić słowy, bo kontrolerów WPK nie obchodzi kłopoty Ruchu. I słusznie.

SPÓŁKA radzi zainteresowanym zbierać się w tak zwane trójki: trzy osoby jada za dwa bilety i wszystko jest w porządku. A jeśli cała trójka ma prawo do żelazki, to kasuje się tylko jeden bilet. I też wszystko jest w porządku. Kombinacje mogą być różne.



## DAJEMY MATA

Z SERII KRÓTKICH partii hispańskich na specjalną uwagę zasługuje pojedynek w którym zmierzył się mistrz świata Alachin i młody szachista Mindeno z Holandii. W czasie gry pierwsze posunięcia były następujące: 1. e4 1. e5 2. S3 2. Sc6 3. Gb5 3. d6 4. d4 4. e4d 5. H:e4 5. Gd7 6. G:Sc6 6. G:Gc6 7. Sc3. W tej pozycji biały mógł zagrać 7. Gg5 ale po Gg7 i po 8. H:g7 następowata dobra gra ze strony czarnych po odpowiedzi G6. Gra dojsza przebiegła następująco: 7. Sf6 8. Gg5 8. Gg7 9. 0-0-0 (długa rozstrada) 9. 0-0 10. h4 10. h6 11. Sd5 11. h:Gg5. Przyjęcie tej ofiary według słów Alachina prowadziło do przegranej. Po dalszej grze... 12. S:Ge7+ 12. H:Ge7 13. h:g5 13. S:e4 14. Wh5 14. H:e6 15. Wh1 15. f5 16. Se5 16. d:Se5 17. Po tym posunięciu partner złożył broń.

W jaki sposób wygrały biały? Pozostawiamy to do rozwiązania Czytelnikom, a dla sprawdzenia podajemy poniżej odpowiedź.

ROZWIĄZANIE  
Białe (Alachin) — Kc1, Hd4, Wh1, Wh5 p: a2, b2, c2, f2, g2, g5 (10)  
Czarne (Mindeno) — Kg8, He6, Wa8, Wf8, Gc6, Sc4 p: a7, b7, c7, e5, f5, g7 (12) Białe zoczywały i wygrywały. Prawidłowa odpowiedź 1. g5 i po 1. H:g5 2. He4 z groźbą natychmiastowego mata przez Wh8.

## O SPORCIE?

kować rywala do ostatniej minuty, ale zabrakło umiejętności — tak sądził — aby strzelić goli więcej, niż zaczął grać. Jeśli na meczu piłkarskie będziemy patrzeć jak ciocia Klucio, będą one bardzo prymitywną zabawą. W czasach szacunkowych zdarzyło mi się inkiżić walkę bokserką, gdy jeden z rywali w uadze ciężkiej, cięższy co najmniej o cetrn od konkurenta, obrywał solidne baty. Był gorszym bokserem i przegrany. Tuż przy ringu siedziła jego rodzina i wrzeszczała bez przerwy — Karol, bij, boś lepszy!

Nic nie pomogło — „lepszy” Karol został odesłany do naroznika przed wpływem trzech rund. Na boisku nie wystarczy być lepszym; chcieć — trzeba jeszcze umieć. Jak w życiu, gdzie do uzyskania dobrych efektów nie wystarczy zaangażowanie i „chęć gry”. Dlatego nie podobają mi się sztuczne, irracjonalne wręcz argumenty. Ot, choćby to, że mecz z Holandią odbył się dokładnie w szóstą rocznicę pamiętnego pojedynku na Wembley. To argument w sferze określonej mianem „czarymarty”, a nie rzetelnych umiejętności sportowych.

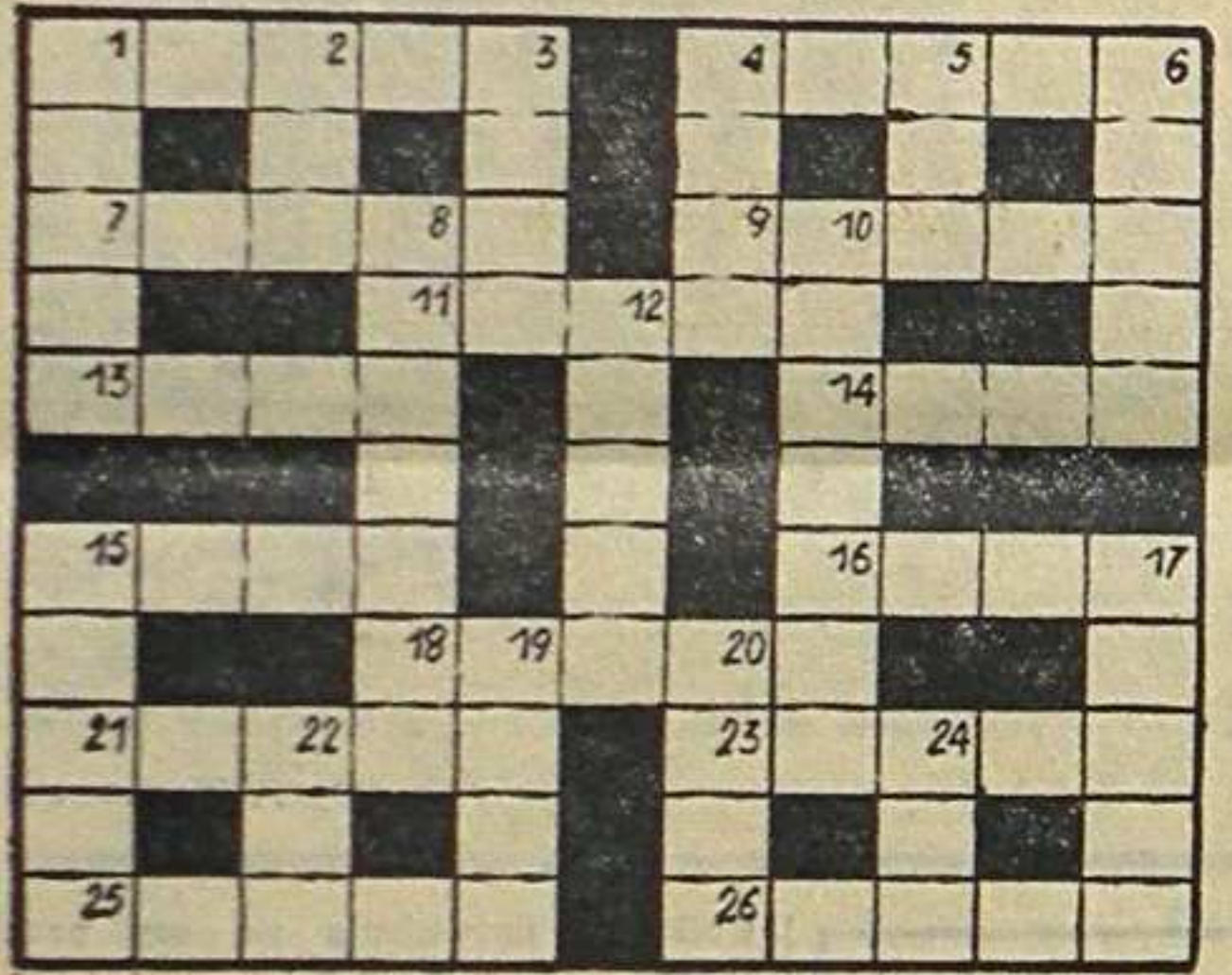
To dobrze, że sport, przy całej swej niezwykłej dramaturgii i tajemniczości końcowego rezultatu, daje jednak w końcu zwycięstwo drugiemu lepszej. Na boisku liczą się tylko fakty, a nie podobne my. A mecz z NRD na Stadionie Śląskim był w końcu pięknym widowiskiem.

GLAUR

## KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

POZIOMO: 1. W Berlinie na przykład na ulicy można go znaleźć, jeśli go ktoś zgubi; 4. Na niego można być, jeśli jest się bez ubrania; 7. Jeśli z bibułki jurka, to raczej do papierosa, a nie do naboju; 9. Szybki, zwiny, wesoły, dobrze, gdy dziewczyna taka jest; 11. Podalny, siac na nim można, jeśli się przyjmie jakąś zasadę; 13. To, co z kwintetu zostaje, gdy dwóch członków przeniesie się do innego zespołu; 14. O takiej, co długo za mąż nie wychodzi, można powiedzieć, że ją sieje; 15. Do wchodzenia do wnętrza służy; 16. W teatrze na ringach, a w Warszawie herbaciarnia znana; 18. Z Torunia na przykład, niezła na garnitur; 21. Dobrze, gdy przechyla się na naszą stronę; 23. Dwa antaki albo cztery wiadra; 25. Pieszczołliwie o kawie made in nasza gastronomia; 26. Światło może być, także zakładu, również przy sukni na przykład.

PIKOWO: 1. Dęły drewniany; 2. Część należności; 3. Przeważnie ulicy czy wielkiego miasta, ale ptaśi także może być; 4. Srebrzysty i — mimo że przeciw metal — bardzo lekki; 5. Aspiiryna albo dowcip, jeśli na smutek; 6. Graciczna może być, roślinna, śnieżna; 8. Gazowa na przykład, jeśli w terminologii medycznej; 10. Pełno ich teraz na katowickim Rynku, tu tylko jeden, kram po prostu; 12. To, co zwodzi, marzenie; 15. Gęsto i dużo ma pod nosem; 17. Pełno ich na krakowskim Rynku, tu tylko jeden; 19. Do wyboru — może być tkanina, zwierzę, kapitan w-dalekim Tybecie; 20. Bez komentarza i upiększeń, albo bez okrycia; 22. Ponad cztery tysiące metrów kwadratowych amerykańskiej ziemi; 24. Dwie szyny.



## MYŚLI WYCZESANE

Niekiedy do wyciągania wniosków konieczne są obcegi  
● Nawet w walce z głupotą nie wystarczy już broń konwencjonalna ● Ryzykanci żyją krócej, ale za to lepiej ● Stabilizacja? Tak! Ale ważne jest na jakim etapie ● Bywa, że rozwój handlu odbywa się kosztem klientów ● Zar ogniska domowego nie wystarczy do ogrzania mieszkania ● To prawda, że nie wszystkie operacje są bolesne, ale też nie wszystkie się udają ● Niektóre operacje gospodarcze też powinno się przeprowadzać z udziałem anestezjologa.  
(Jean Fleur)

## JORDAN POPOW

## PAN JEST ANIOŁEM

siedział za wielkim biurkiem w gabinecie.

— Co pan! — bąknąłem — Tak sobie...

— Niech pan sobie nie myśli — powiedział z obrażoną miną uratowany — że jeśli człowiek topił się, to już nic nie znaczy... mam duże możliwości. Moge, na przykład, załatwić samochód bez kolejki. Chce pan?

— Nie.

— Może chce pan ogródek działkowy? W pięknym miejscu, blisko. Zgadza się pan.

— Nie, dziękuję.

— Dziękuję to ja powinienem powiedzieć: Jeśli nie chce pan mieć kłopotu z działką, pańska sprawa. Załatwię panu domek letni, niedrogo.

— Nie trzeba, dziękuję.

— Hm, dziwny z pana człowiek. No dobrze, mogę pana urzą-

dzić jako kierownika wycieczki turystycznej na Węgry. Balaton, Węgielki, itd. Bezpłatny wyjazd plus przyjemność zwiedzania.

— Byłem już na Węgrzech.

— Taak, no i typ z pana — mruknął uratowany, pomyślał chwilę i z nową nadzieją spojrzal na mnie. — Ma pan dzieci?

— Tak.

— Wreszcie chociaż jedno „tak”. Mogę im załatwić studia.

— Dziękuję, dzieci jeszcze małe.

— Przedszkole? — listościwie spytał uratowany.

— Nie, mają babcię.

— Jeśli pan sobie życzy, to wstawimy babci zęby szybko i sprawnie.

— Niesamowita historia — powiedział i wzruszył ramionami. Pan nie jest człowiekiem, pan jest aniołem.

— Chciałem mu powiedzieć, że nie jestem aniołem, ale nagle poczułem, że z moich ramion wyrastają skrzydła, a na nich pojawia się biały puch, a potem długie, sprężyste pióra. Zamachałem skrzydłami i wzniósłem się w błękitne podniebiosa.

TI. LM

## KTO LEŻY DO GÓRY BRZUCHEM, TEN PRZYNAJMNIEJ NIE POWINIEN CHRAPAĆ

ię mądrą myśl, podobno z Krakowa, ale flancowaną w gołonośnym ogródku, wyhodował nasz stały korespondent, z zawodu elepstrykora — p. D-

## DEDYKACJA Z FLANCY

RIUSZ ZARZYCKI, i prosi o zadedykowanie jej swemu współlokatorowi.

Czynimy to tym chętniej, że już samo leżenie do góry brzuchem jest wystarczającą. Chrapanie jest już naprawdę zbędnym dodatkiem.

## OSIEDLA MIESZKANOWE dla naszych hutników w Dąbrowie-Golonogu, Zagórz, Będzynie — zmieniają dynamicznie swe oblicza.

Największą radość z tego faktu mają dzieciaki. Place zabaw, w większości bardzo zmyślnie zaprojektowane i równie zmyślnie wykonane — rosną, jak kanie po deszczu. Dzieciaki mają powód do radości, administracja osiedli mają powód do dumy. Każdy ma więc powód, i wszystko jest dobrze, i wszystko jest w najlepszym porządku.

Akcja ta o tyle zasługuje na szczególne uznanie, że prowadzona jest w Międzynarodowym Roku Dziecka, a przyswiera jej piękne hasło: „Wszystkie dzieci są nasze”.

NA ZDJĘCIU OBOK: cioteczka jednego z pracowników Huty korzysta z bujaczki; uśmiechnięta buzia mówi sama za siebie.

